

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
3 grudnia
1950 r.

Rok VI
Nr 333
(1955)



Dziś Spis Powszechny 120 tys. komisarzy obwodowych przystąpiło do pracy Społeczeństwo zdaje swój obywatelski egzamin

W dniu 2 bm. o godz. 8 rano 120 tys. komisarzy obwodowych przystąpiło do prac wstępnych związanych z narodowym spisem powszechnym. Relacje z całego kraju stwierdzają, że komisarze spisowi przyjmowani są życzliwie i z pełnym zrozumieniem potrzeby jak najdokładniejszego udzielenia odpowiedzi na pytania, zawarte w formularzach.

W ciągu soboty komisarze obwodowi zapoznali się ze swym terenem oraz nawiązały bezpośredni kontakt z ludnością. W tych wszystkich wypadkach, kiedy to było możliwe, komisarze pozostawili mieszkańcom formularze spisowe do samodzielnego wypełnienia.

W niedzielę, 3 bm. komisarze spisowi zgłaszają się będą między godz. 8 a 20 po odbiór formularzy i ewentualnie sprawdzają, czy wszystkie rubryki zostały prawidłowo wypełnione, z uwzględnieniem stanu o północy z 2 na 3 grudnia br.

Dzięki szerokiej pracy uświadamiającej, zarówno w miastach, jak i na wsi upowszechniło się zrozumienie, że dane spisu wykorzystane będą jedynie dla celów statystycznych i naukowo-badawczych.

Wśród wielotysięcznej rzeszy komisarzy spisowych, znajduje się szereg osób, które pracowały również przy spisie w 1931 r. Wszyscy wyrażają radość, że wezmą udział w pracach, których wyniki pozwolą na stopniowe zaspokajanie najpilniejszych potrzeb społeczeństwa.

Komisarz spisowy, Władysław Sanecki, kierownik szkoły podstawowej nr 86 w Łodzi, który pracował również nad spisem w 1931 r., wyraża zadowolenie, że na podstawie danych obecnego spisu, który wiernie rejestruje stan faktyczny — można będzie lepiej zaplanować program za-

spokajania potrzeb na odcinku rozbudowy naszego szkolnictwa.

Józef Krzempik, miejski komisarz spisowy w Katowicach, podkreśla, że podczas spisu w 1931 r. nie zbierano żadnych danych, które pozwoliłyby na podniesienie warunków bytowych mas pracujących. Obecny spis bierze pod uwagę takie momenty, jak zagęszczenie mieszkań, urządzenia sanitarne w mieszkaniach,

oświetlenie, gaz, wodociągi i kanalizacja. Dzięki temu można będzie ustalić, w którym mieście stan faktyczny wymaga szczególnie wielkiego natężenia robót inwestycyjnych, remontów itd.

Uczestnik spisu w 1931 r. w Chełmie Lubelskim, obecnie kierownik biura spisowego przy MRN w Gdańsku, ob. Jan Oziemczuk stwierdza: „Spis obecny, jak każdy inny, ma charakter wybitnie naukowo-badawczy. Na tym też polega różnica pomiędzy istotą spisu przedwojennego, którego wyniki były wykorzystywane dla wzmocnienia ucisku w stosunku do klasy robotniczej i mniejszości narodowych, a spisem obecnym, który służyć będzie podniesieniu dobrobytu mas ludowych i rozwojowi gospodarki narodowej”.

Polska cześć 25-tą rocznicę zgonu Stefana Żeromskiego

WARSZAWA (PAP). Z okazji 25 rocznicy zgonu Stefana Żeromskiego odbyła się w dniu 2 bm. w sali Państwowego Teatru Polskiego uroczysta akademii, inaugurująca zorganizowany pod protektoratem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta ogólnopolski obchód ku czci znakomitego pisarza.

W loży honorowej zajął miejsce Prezydent R. P. Bolesław Bierut w towarzystwie premiera J. Cyrankiewicza.

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych PZPR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przodownicy pracy oraz świat artystyczny stoli-

cy. Oddzielną lożę zajęły wdowa po wielkim pisarzu, Anna Żeromska z córką Moniką.

Zagań akademię, prezes Związku Literatów Polskich, Leon Kruczkowski. Dłuższą prelekcję o twórczości Żeromskiego wygłosił Kazimierz Wyka, profesor Uniw. Jagiellońskiego.

W części artystycznej akademii fragmenty prozy Stefana Żeromskiego recytowali artyści Państw. Teatru Polskiego, Ponadto Halina Czerny-Stefańska wykonała z towarzyszeniem orkiestry Państwowej Opery pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego część II i III koncertu E-moll Chopina, zaś Tadeusz Wróński odegrał z orkiestrą część II i III koncertu skrzypcowego Karłowicza.

Ogromna fala protestów przeciw zbrodniczym planom Trumana Attlee i Pleven zaniepokojeni

LONDYN (PAP). Fala oburzenia opinii publicznej w Wielkiej Brytanii i Francji, wywołana awanturniczą polityką amerykańską a w szczególności ujawnionym przez Trumana zbrodniczym planem użycia bomby atomowej w wojnie koreańskiej, — osiągnęła niebywałe rozmiary.

W związku z tym — premier Attlee postanowił udać się do Waszyngtonu i odbyć konferencję z prezydentem Trumanem, a premier Francji Pleven i min. Schuman przybyli do Londynu, by uzgodnić stanowisko rządów Anglii i Francji.

Konferencja premiera Attlee z premierem Plevnem i towarzyszącym mu ministrem Schumanem zakończyła się w sobotę wieczorem. Rezultaty tej konferencji ogłosiła agencja prasowa AFP.

Jak wynika z depesz AFP, obaj premierzy szukali wyjścia z ciężkiej sytuacji, w jakiej znaleźli się uczestnicy agresji amerykańskiej w Korei. Obawiając się nowych, niepożycalnych wybrków Mac Arthura, stwierdzili oni, że „kierownicy Francji i Anglii są zaniepokojeni posunięciami Mac Arthura i dlatego należy utworzyć nadrzędny sztab ONZ w Korei.

Obaj premierzy stwierdzili dalej konieczność zwołania w jak

najkrótszym terminie konferencji czterech mocarstw dla omówienia „aktualnych zagadnień na Dalekim Wschodzie i na Zachodzie”.

Premierzy Anglii i Francji oświadczyli, że pragną uniknąć wojny z Chinami, przy czym Attlee zaznaczył, że również kraje Wspólnoty Brytyjskiej, a w szczególności — Indie, nie chcą takiej wojny.

Obaj premierzy zajęli również stanowisko w sprawie bomby atomowej. Nie przeciwstawili się onj w zasadzie użyciu bomby atomowej w wojnie koreańskiej, lecz ograniczyli się do stwierdzenia, że „decyzję w tej sprawie podjąć może jedynie ONZ, a nie rząd amerykański”.

Odwrót wojsk amerykańskich trwa Mac Arthur rozkazał zniszczyć Phenian

LONDYN (PAP). Jak donoszą korespondenci brytyjscy z Korei, wojska amerykańskie w dalszym ciągu cofają się. Pierwsza dywizja amerykańskiej piechoty morskiej oraz wojska brytyjskie są otoczone w rejonie Czoszin. Otoczone wojska znajdują się pod nieprzerwanym ogniem artylerii Armii Północno-Koreańskiej.

Dowództwo amerykańskie rozbudowało nową linię, obronną między Sukszon a Sunczon — w odległości

40 km na północ od Phenianu. Jedna kowoz wojska amerykańskie są do tego stopnia rozbite i zdeorganizowane, że dowództwo nie liczy się z utrzymaniem tej linii obronnej.

Korespondenci brytyjscy podają równocześnie, że na zapleczu wojsk amerykańskich rozwija się działalność silnych grup partyzanckich. Partyzanci zajęli kilka miejscowości niedaleko Seulu.

LONDYN (PAP). — Korespondent

Pozdrowienia dla górników Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Górnicy, technicy i sztygarzy, inżynierowie, pracownicy górnictwa polskiego!

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrawia Was i składa Wam najlepsze życzenia z okazji „Dnia Górnika”.

W Polsce Ludowej doroczny „Dzień Górnika” stał się dniem radości i dumy z dokonanych osiągnięć czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej.

Doniosłe osiągnięcia polskiego górnictwa są wyrazem niezwykłego poświęcenia, ofiarności naszej braci górniczej, którą szczeni się cały naród. Setki tysięcy górników dokonuje wielkiego, ofiarnego i bohaterskiego wysiłku, by w dziedzinie przemysłu węglowego i górnictwa wcielić w życie nasz wielki, wspaniały i porywający Plan 6-letni. Setki tysięcy górników wzmaga z dniem każdym swój udział w twórczej pracy, która przysparza Polsce nowych sił i nowych zdobyczy, która krzepi i wlewa w serca zapał, radość i wiarę w sprawiedliwą i szczęśliwą przyszłość.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyraża podziękowanie górnikom za ich ofiarną i owocną pracę, która wzmaga potęgę gospodarczą i obronną naszego Państwa Ludowego i przyspiesza nasz marsz do socjalizmu.

KC PZPR pozdrawiając górników z okazji ich święta, wzywa załogi wszystkich kopalni do wyłączenia sił dla wykonania dalszych wielkich i trudnych zadań, które stoją przed górnictwem polskim.

Trzeba konsekwentnie i systematycznie walczyć o wzrost wydajności pracy, o oszczędność i obniżenie kosztów własnych, pamiętając, że nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny można urzeczywistnić tylko przez wyłączonej, ofiarną, planową, dobrze zorganizowaną pracę.

Przed górnikami polskimi stoi ważne zadanie opanowania nowoczesnej techniki oraz umiejętnego i całkowitego wykorzystania nowego sprzętu technicznego, mechanizmów, wrębiarek, ładowarek „kaczych dziobów”, przenośników.

Trzeba rozszerzać i umacniać wspaniały ruch współzawodnictwa pracy między górnikami, oddziałami, kopalniami i zjednoczeniami.

Trzeba wprowadzić powszechną, masową, zdecydowaną walkę o żelazną, socjalistyczną dyscyplinę pracy w naszych kopalniach i w naszych zakładach. Należy ostro walczyć z łazikowaniem i zaniedbywaniem się w pracy, walczyć z tymi, którzy usiłują łamać socjalistyczną dyscyplinę pracy.

Naczelnym zadaniem każdej kopalni powinna być walka z awariami, walka z wadliwą organizacją pracy, walka ze wszystkim, co utrudnia równomierne, systematyczne, codzienne wykonanie planu.

Górnicy, którzy od wielu lat pracują w swym szaczącym zawodzie, winni otoczyć troskliwą opieką młode kadry górnicze, przekazywać im swe doświadczenie i okazywać systematyczną pomoc w przetrzymywaniu trudności i w podnoszeniu swej sprawności produkcyjnej.

Trzeba zachowywać wielką, rewolucyjną, klasową czujność, aby do naszych kopalni i zakładów nie przeniknął żaden dywersant i sabotażysta.

Trzeba szerzej wprowadzać do praktyki górniczej doświadczenia przodujących górników radzieckich i wzory radzieckiej mechanizacji w górnictwie. Przyjaźń ZSRR, przykład ZSRR, pomoc ZSRR ułatwi nam stworzenie z naszego górnictwa przemysłu nowoczesnego, zmechanizowanego, socjalistycznego.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest przekonany, że górnicy polscy z honorem wykonają wielkie i ważne zadania, które stoją przed nimi — że w szeregach ludzi walczących niezłomnie o pokój pracować będą ze zdwojoną energią, że włożą w swą pracę cały swój wysiłek, zapał, myśl i serce, że i nadal — jak dotychczas — kroczyć będą w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu w naszym kraju.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyraża głębokie przekonanie, że górnicy polscy, wierni swym rewolucyjnym tradycjom, tradycjom proletariackiego internacjonalizmu, swą ofiarną i wydajną pracą wzmogą siły międzynarodowego obozu pokoju i postępu. Pomni orędzia przyjętego w imieniu 80 narodów, w imieniu całej postępowej ludzkości na II Światowym Kongresie Pokoju w stolicy naszej Ojczyzny — w Warszawie, górnicy polscy wzmogą swój udział w wielkiej i szlachetnej walce o pokój. Ponadplanowymi tonami wydobytego węgla, rudy, ropy naftowej wymiarzą potężny cios anglo-amerykańskim podżegaczom do nowej wojny światowej, przyczynią się do pokrzyżowania machinacji imperialistów, przyczynią się do zachowania i utrwalenia pokoju, przyczynią się w swym głębokim patriotyzmie do wzmocnienia naszego Państwa Ludowego, do rozkwitu i chwały narodu polskiego!

Niech żyją: polscy górnicy, czołowy oddział budowniczych socjalizmu!

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Górnicy szykują się do »Barburki«

4 grudnia przypada „Święto Górnika”, tradycyjna „Barburka”.

Ze szczególną radością i dumą po wita Dzień Górnika załoga kopalni „Grodziec”, która pierwsza w polskim przemyśle węglowym na 41 dni przed terminem wykonała plan wydobycia węgla na r. b.

W r. b. po raz pierwszy w historii górnictwa polskiego „Barburka” poprzedzona będzie „Dniem Młodego Górnika”.

W 66 szkołach przemysłu górniczego, w gimnazjach, liceach i szkołach przysposobienia przemysłowego, w

których zaszczytny tytuł górnika zdobywa wiele tysięcy młodzieży, od będą się uroczyste akademie. Szczególnie zaś uroczyste obchody będą „Dzień Młodego Górnika” młodzież Państw. Szkoły Górniczej w Katowicach. W dniu tym 19 uczniów (w tej liczbie 7 dziewcząt), którzy uzyskali najlepsze rezultaty w nauce, zostaną wręczone dyplomy uznania.

„Jestem szczęśliwy, że wybrałem sobie zaszczytny i piękny zawód górnika — mówi przodownik nauki z tej szkoły Ryszard Sambol. Zawód ten pozwala mi stanąć w czołowych szeregach budowniczych socjalizmu. Jeszcze bardziej wzmogę swe wysiłki, aby należycie przygotować się do pracy w kopalni”.

W wypadku pominięcia przy spisie zgłaszamy reklamacje w Biurze Spisowym

WARSZAWA. Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzone zostały niezmiernie skrupulatnie, by ułatwić prace komisarzom spisowym. Może się jednak zdarzyć, że poszczególne osoby zostaną pominięte przez komisarzy, obchodzących swoje obwoły.

W takim wypadku należy natychmiast zgłaszać się z reklamacją do najbliższego biura spisowego, a mianowicie: w gminie — do gminnego komisarza spisowego przy Prezydium Gminnej Rady Narodowej, w mieście zaś — do komisarza dzielnicowego lub miejskiego przy Prezydium Dzielnicowej (Miejskiej) Rady Narodowej.

Udzielajcie Komisarzom Spisowym
ściśle i zgodnych
z prawdą odpowiedzi

W walce. Plan 6-letni Kto buduje Warszawę?

Zakończenie ogólnopolskiej narady przemysłu wełnianego

Zakończone wczoraj 2-dniowe obrady czelownego aktywu gospodarczego przemysłu wełnianego poświęcone były omówieniu osiągnięć i braków tego przemysłu oraz zadań, jakie stoją przed nim w roku 1951. Zarówno wypowiedzi przedstawicieli załóg fabrycznych jak i dyrekcji zakładów z całej Polski wykazały, iż przemysł wełniany był dobrze przygotowany w bieżącym roku do realizacji zadań produkcyjnych i wykona je przedterminowo, stwarzając tym samym podstawę dla całkowitej realizacji zadań produkcyjnych w przyszłym roku.

Jak wykazały referaty przedstawicieli Centr. Zarządu i poszczególnych zakładów, po przewyżczeniu przejściowych trudności w pierwszym kwartale br., wszystkie działy produkcyjne systematycznie wykonują swe, stale wzrastające, plany produkcyjne. Dzięki rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy, w którym bierze obecnie udział ok. 80 proc. ogółu pracowników, dzięki wzrostowi wielowarystatowości, podniesieniu dyscypliny pracy, podniosła się znacznie ogólna wydajność

produkcyjna. Podniosła się również jakość produkowanych towarów. Dzięki temu już około 40 procent zakładów wykonało swe roczne plany produkcyjne a załogi dalszych zapowiedziały wykonanie planów w najbliższym czasie.

W nawiązaniu do planów produkcyjnych na rok przyszły stwierdzono, iż niezbędne dla wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego, wyzwolenie ukrytych rezerw, pozwoli na przewidziany planem wzrost produkcji przędzy czesankowej o 10,8 proc., tkanin surowych o 7,3 proc. i in. przy nie zwiększonym stanie zatrudnienia. Temu wzrostowi produkcji jako składnik nieodzowny towarzyszyć musi wzrost jakości i estetyki towarów.

Liczni przedstawiciele załóg robotniczych podkreślili konieczność ściślejszego powiązania Centralnego Zarządu z zakładami pracy co wpłynie bezwzględnie zarówno na planową jak i na prace poszczególnych zakładów.

W podsumowaniu dwudniowych obrad dyrektor ekonomiczno-socjalny CZPWel. — Chajduk, stwier-

dził wśród ogólnej aprobaty zebranych, że zarówno sprawozdania jak i dyskusja pozwalają wierzyć, iż przemysł wełniany tak jak plan roku bieżącego, wykona Plan 6-letni przed terminem i z nadwyżką.

Z techników — inżynierami

38 techników otrzymało w ub. sobotę dyplomy inżynierów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zostali oni inżynierami na podstawie nowej ustawy o stopniu inżyniera, w myśl której zastrzeżeni fachowcy i wybitni praktycy, pracujący na odpowiedzialnych stanowiskach, a nie posiadający wyższego wykształcenia mają możliwość uzyskania tytułu zawodowego.

Wśród nowo dyplomowanych inżynierów znajduje się 30 wioleletnich sztygarów, nadsztygarów i techników górniczych oraz 8 techników-mechaników lub elektryków górniczych.

Dyplomy inżynierów górniczych otrzymali m. in. Franciszek Pyzikowski, mający ponad 50 lat pracy w górnictwie, w tym 32 lata na stanowisku zazwyczaj powierzonym inżynierom. Inż. Pyzikowski rozpoczął pracę jako robotnik w kop. „Mortimer”, przechodząc przez wszystkie rodzaje pracy górniczej.

Edmund Andrzejak — posiada 18 lat praktyki zawodowej, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym. Pracę w górnictwie rozpoczął jako wozak, następnie był rębaczem. Z powodu ciężkich warunków materialnych nie miał możliwości przed wojną ukończenia studiów górniczych.

Sensacyjna i krew mroząca tajemnica Czyli — śladem specjalnego wystannika „Daily Express”

Świtało. Przyciskając buty do pier si, wymknąłem się z domu — cicho, ci chutko, cichuteńko. Dopiero za bramą, niedostrzeżony przez nikogo, obulem się i pomyślałem szepcąc: „All right! Ot jak, idąc śladem genialnego Seftona Delmera z „Daily Express”, można i należy uwolnić się spod opieki jakiegokolwiek przewodnika”.

Zglądając co chwila do korespondencji tego niezrównanego przedstawiciela „wolnej” prasy — „Warszawa odbudowuje się pod karabinem” — począłem ostrożnie kluczyć, obchodząc z daleka milicjantów. Udało się bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi dotarłem do pewnej budowy w jednym z dzielnic Warszawy. I wciąż bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi zagadnąłem pierwszego z brzegu murarza:

— Sie sprechen, natürlich, deutsch? (Pan, naturalnie, mówi po niemiecku?)

Murarz trochę się zdziwił, ale — po chwili — uśmiechnął się szeroko. Całą — jak mówią tubylcy of Warszawy — gębą. I zawołał do swego „podręcznego”:

— Franek, widać jeszcze jakiś delegat z Kongresu Pokoju.

Po czym, wyciągając do mnie rękę:

— Ja, tego... po niemiecku nie bardzo, ani ani. Ale, Kamerad, niech żyje pokój, to jest Frieden, Frieden, Frieden!

Nie dałem się nabrać. Czytało się przecież Seftona Delmera, he, he, he (...odbudowa Warszawy postępuje tak szybko naprzód jedynie dzięki pracy niemieckich jeńców wojennych...) Wi deczenie tak biedaka sterroryzowali, że nie śmie się przyznać. Udaje.

— Lassen Sie, mein Lieber (Niech pan da spokój, mój drogi panie). Sie sind doch ein deutscher Kriegsgefangener. (Przecież pan jest niemieckim jeńcem wojennym).

Murarz wybatuśzył orzy.

— Franek! — zawołał. — Jak pragnę zdrowia, czego on chce?

Począłem mu cierpliwie tłumaczyć w najlepszym stylu „Daily-expresso-wym”:

— Pan być Niemiec. Pan być Kriegsgefangener, jeńiec niemiecki, w brzydka polska niewola. Bo inaczej, jak pan może budować Warszawę? Tylko deutsche Kriegsgefangene budować Warszawę. Pan mówić mnie swobodnie cała prawda.

— Franek, trzymaj mnie, Franek, bo zamaluję facetowi gębę na 102.

I zamachnął się kielnią.

— Aha — pomyślałem, zajrzawszy ponownie do korespondencji mister Seftona Delmera (...odbudowa Warszawy postępuje tak szybko naprzód jedynie dzięki pracy niemieckich jeńców wojennych i SKAZANYCH NA PRZYMUSOWE ROBOTY WROGÓW POLITYCZNYCH OBECNEGO REŻIMU...) — widocznie ten należy do owej II kategorii. Po czym, wspólnie jąca mrugając okiem, powiedziałem najserdeczniejszym i wzburzającym zaufaniem szepcąc:

— Biedny pan. Ale gdzie jest ten, no, wie pan, ten...

— Jaki znowu ten?

— No ten z karabinem? Przecież ten jest więźniem politycznym, wrogiem reżimu. Więc gdzie jest wartownik z karabinem?

— Franek — powiedział murarz ła godnie, dziwnie łagodnie. — Franek, trzymaj faceta, bo z Tworek uciekł i jeszcze gotów mu jestem krzywdę zrobić.

Urążony tymi, bądź co bądź, drażli wymi aluzjami, powtórzyłem murarzowi — i Frankowi — autentyczne słowa mister Seftona Delmera, Anglika, korespondenta najpoczytniejszego dziennika W. Brytanii, przedstawiciela „wolnej” prasy „zachodniej”. Ze Warszawy, owszem, odbudowuje się szybko, ale dzięki pracy niemieckich jeńców wojennych i więźniów politycznych.

— Ze co? — zapytał groźnie murarz.

— Ze co? — zapytał jeszcze groźniej „podręczny”, Franek.

Powtórzyłem.

— To on takie rzeczy wypisuje o naszej Warszawie i o nas, ten pański angielski dziennikarz? — zapytał murarz.

Potwierdziłem.

Murarz pocerwienił, splunął, wyprostował się — i nagle rozległo się bardzo głośno jedno tylko, ale za to bardzo polskie, bardzo warszawskie i bardzo sławne słowo, którego pod adresem dzientelmenów już pod Waterloo, wprawdzie po francusku, użył generał Cambonne.

ŚLAW

(„Życie Warszawy”)

Coraz więcej młodych robotników w szeregach ZMP

Jednym z zasadniczych problemów, ujętych w uchwałach Rady Naczelnej ZMP z sierpnia b. r. jest zwiększenie ilości robotników w szeregach organizacji. Uchwały Rady Naczelnej były punktem wyjściowym dla dalszej pracy organizacji ZMP-owskiej która natychmiast przy stała do ich realizacji.

Ostatnio odbyło się plenum Dzielnic Śródmieście-Prawa ZMP (w Łodzi), na którym podsumowano dotychczasowe osiągnięcia i omówiono braki, które zaszyły przy dotychczasowej realizacji uchwał. Referat sprawozdawczy wygłosił przew. Dzielnic — Szulc.

Po uchwałach Rady Naczelnej — powiedział mówca — nastąpiła

u nas mobilizacja organizacji dzielnicowej na odcinku robotniczym. We wrześniu organizacja dzielnicowa wzrosła o 120 młodych robotników, w październiku zaś — o 153. Osiągnięciem jest także wzrost wydajności pracy brygad młodzieżowych w zakładach pracy. Brygada Anny Zubert z „Optimy” wykonała plan roczny do 7 września br., brygada Mariana Markiewicza z tychże zakładów — do 15 września br. itd.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, która wykazała, że organizacja nie we wszystkich jeszcze zakładach pracy potrafiła dotrzeć do mas młodzieży, oraz dała wytyczne do dalszej pracy.

Agencja P. K. O. urzęduje w Zakładach Stalinowskich

Na drzwiach domu przy ul. Tymienieckiego 24 widnieje napis: Uwaga!!! Świeżo malowane, a obok: Godziny urzędowania od 11 do 17. Tym nowo-otwartym punktem jest pierwsza w Polsce przyfabryczna ekspozytura PKO. Została ona otwarta w dniu 1 bm. Pierwszymi jej członkami zostali przodownicy pracy, którzy wykonali przedterminowo plan. Otrzymali oni za to zaszczytne premie: Czerwone książeczki PKO dla przodowników pracy z dedykacją Prezydenta Bieruta. Próż tego PKO wręczyło 15 książeczek oszczędnociowych robotnikom, którzy pracowali przy uruchomieniu agencji. W dniu 2. 12. rozpoczęło się normalne urzędowanie. Godziny pracy agencji

zostały wybrane w ten sposób, by mogli z niej korzystać wszyscy robotnicy, pracujący na obu zmianach. Wielkim plusem nowej placówki jest to, że oprócz wpłat i wypłat oszczędnościowych będzie ona załatwiała wszystkie wpłaty czekowe, jak np. za radio, gaz, wczasy itd.

W pierwszej godzinie urzędowania PKO przyjęło 7 wpłat za radio, wypła ciło 5 premii i przyjęło wpłatę Maria na Kaźmierczaka na Fundusz Wczasów.

Robotnicy Zakładów Stalinowskich z radością przyjęli otwarcie własnej agencji PKO, która przyczyniła się do zaoszczędzenia ich drogiego czasu.

(a)

KONGRES POKOJU



Koszmarny sen pana Trumana.

Żeromski był wśród pisarzy Młodej Polski jedynym pełnoprawnym i rzetelnym dziedzicem tradycji polskiego realizmu krytycznego, pisarzem, który poprzez wszystkie swoje załamania doprowadził jednak linię tego realizmu aż do okresu 20-lecia międzywojennego. Twórczość Żeromskiego o wiele dobitniej ujawnia sprzeczności i zbrodnie ustroju kapitalistycznego, aniżeli dzieła jego poprzedników w prozie. Brzemie bezlitosnego wysiłku człowieka pracy, beznadziejna dola proletariatu wiejskiego, egoizm i chciwość klasy posiadającej, zacofanie drobniemiej czafskiej prowincji polskiej — na wszystkie te rany społeczne Żeromski kładzie swój palec twardo i bezlitośnie. I chociaż spojrzenie społeczne Żeromskiego będzie się później wielokrotnie macić, ta pasja demaskatorska i antykapitalistyczna pozostanie w jego dorobku na zawsze.

Zapisać też trzeba na chwałę Żeromskiego, iż poznawszy burżuazyjną Europę Zachodnią, nie dał się zwieść jej złudnym pozorom cywilizacyjnym.

Pierwszy okres twórczości Żeromskiego zamykają „Ludzie bezdomni”. Od Judyta wywodzi się łańcuch dalszych bohaterów powieściowych pisarza, którzy wypowiedziają jego osobistą ideologię i program, łańcuch, którego dalszy i zapóźniony szczyłek stanowi Przełęczki z „Przebiegaczki”.

Poruszając zagadnienie pozytywnego bohatera u Żeromskiego, prelegent wskazuje, że jest to zawsze samotny bohater i reformator, działający w oderwaniu od jakiegokolwiek

Prof. KAZIMIERZ WYKA*)

STEFAN ŻEROMSKI

budzieli sumienia społecznego

klasy społecznej, a przede wszystkim od tej jednej, która jego walce z kapitalizmem i burżuazją dać mogła masowe i rewolucyjne podłoże — w oderwaniu od klasy robotniczej. I stąd dają się zastosować do Żeromskiego słowa, które Lenin napisał o Tołstoju:

„Lud rosyjski dopiero wtedy wywalczy sobie wolność, kiedy zrozumie, że nie od Tołstoja powinien się uczyć walki o lepsze życie, lecz od tej klasy, której znaczenia Tołstoj nie rozumiał, a która jedynie zdolna jest zburzyć zniszczony przez Tołstoja stary świat — od proletariatu”.

Na twórczość Żeromskiego ogromny wpływ wywarł rok 1905. Wzniesienie fali rewolucyjnej spowodowało w jego dziele wzrost nastrojów rewolucyjnych i wzmocnienie krytyki ustroju, opadnięcie zaś tej fali — na długo zamocniło perspektywę ideologiczną pisarza. Krótkie preludia prozajczne, jak: „Nokturn”, „Nagi bruk”, „Sen o szpadzie”, „Słowo o Bandosie” — mówią o tym, co rewolucja proletariacka dawała dziełu Żeromskiego. M. in. w „Nokturnie” pisze o „4 meżach proletariatu, którzy po raz pierwszy w dziejach Wschodu Europy złoczyli wolne ręce i spoili święty entuzjazm ludu polskiego ze świętym poświęceniem ludu Rosji, a za najdosłajniejszą sprawę pospołu, bohaterstwo dali gardła”.

Lecz już „Róża”, dramat mający w intencji pisarza stworzyć syntezę roku 1905 jest świadectwem, jak od-

plyw ruchu rewolucyjnego burzy radykalizm i postępowość Żeromskiego. Jednakże i teraz nie przepada w twórczości Żeromskiego wielki realizm, występując tam, gdzie przeprowadza diagnozę stanu chorobowego, który pragnął by uleczyć utopiami. Ta diagnoza wstępna prawie wszędzie jest słuszna, nawet wówczas, kiedy całe dzieło Żeromskiego czyni wrażenie tworu ukształtowanego przez siły, nad którymi absolutnie nie panował. Takim dziełem jest np. trylogia „Walka z szatanem”.

Przechodząc do okresu 20-lecia, prelegent stwierdza, że Żeromski szybko dostrzegł, iż jego służba piarska gotowa pójść na marne.

W rok po odzyskaniu niepodległości Żeromski pisał:

„Świat Polski wyzwolonej rozpada się na dwa odcinki — na niedzicy i bogaczy. Nigdy jeszcze tak się docho dał z ziemi nie opechał wielki właściciel ziemski i chłop posiadacz, jak w tym okrutnym czasie. I nigdy jeszcze tak olbrzymia tłuszcza bezdomna, nie posiadająca ani skłby roli, wielomilionowa rzesza komornicza bez ujęcia, a przykuta do gruntu, nie nurtowała ziemi polskiej. Wiatr bowiem świszczący w czerepie wystygniętych fabryk, a coraz liczniejszy tłum robotników bez pracy patrzy w młostwo, w którego głębi kotłuje się zbytek”.

Na przykładzie „Przedwiośnia” widać, iż Żeromski rozumiał, że odrodzone państwo polskie jest po prostu państwem burżuazyjno-obszarnym, a niepodległość państwowa

Jako budzieli poczucia społecznego, jako pisarz, który uświadamia istnienie krzywdy i niesprawiedliwości, Żeromski nie przestał być aktualny. Jako pisarz, który się błąka wśród rozwiązań, który nie dostrzega realnych potęg społecznych, również nie przestał być aktualny, ale w całkiem odmiennym sensie, w sensie ostrzeżenia, do czego prowadzi nadmierny kult wzruszeń, zaufanie w utopie i brak związku z klasą społeczną, która przewodzi postępowi ludzkości.

Kiedy Żeromski rozpoczął dopiero swoją karierę piarską, zanotował w pamiętniku:

„Młuję cię, wielki ludu prostacy, schylał ci się do stóp z błaganiem, byś zrozumiał takich jak ja i byś kiedyś, gdy nas nie stanie, dobrze nas wspominał”.

Był już Żeromski znanym pisarzem, kiedy zanotował znów:

„Byłem zawsze jak dobasz który biegał bez tchu obok spracowanego szeregu, znany takt wybijając palcami”.

Tej wzruszającej prośbie o miłość i pamięć u ludu, jedno odpowiedzieć możemy — trud życia i twórczości wielkiego pisarza sprawił, że prośba ta jest i będzie w przyszłości wysłuchana. Choć ten dobasz niejednokrotnie opóźniał i gubił swój krok, spracowane szeregi doszły tam, gdzie zaprowadzić je pragnęło wszystko, co żywotne w jego dorobku, wszystko, co buntuje się przeciwko uciskowi i krzywdzie.

I dlatego ma on prawo do tego, ażeby w sercach ludu polskiego pozostał na zawsze rytm jego kroków, wyznaczany rytmem najgorętszego serca i najbardziej czujnego sumienia społecznego literatury polskiej, jakim był Stefan Żeromski.

Ludzie wielkiego Kraju

O najszczęśliwszym dniu Ziny i o lekarzu, który pisze wiersze

Gdy się ma 22 lata...
Gdy się ma 22 lata i gdy wokół siebie odczuwa się gęstniejący mrok, gdy kształty liter i twarzy, kwiatów i domów zlewają się w szarą bezkształtną masę — wtedy życie staje się bardzo smutne i tragiczne.

Tak było z Ziną Kaduszką. Od pewnego czasu poczęła tracić wzrok. Z początku litery czytanych książek migały; później trzeba było włożyć okulary. Coraz mocniejsze szkła nakładano na oczy Ziny. Wreszcie najmocniejsze nawet przestały pomagać.

Zina Kaduska, 22-letnia pracownica wileńskiej polikliniki kolejowej, zanie widziała. Niezwykle. Jej wzrok działał jeszcze, ale z siłą równą 6 proc. przeciętnej siły ludzkiego wzroku...

JEDŹCIE DO ODESSY, MY NIC NIE POMOŻEMY

Rozpoczęła się wędrownica po szpitalach i lekarzach. Z sali na salę, od oku listy do okulisty.

Rozkładano ręce:
— Nie, niestety Zino, my nic ci nie pomożemy — dodając w duchu: jaka okropność, taka młoda, pełna życia, przystojna dziewczyna...

Ale Zina jest obywatelką radziecką. To znaczy bardzo wiele. Między innymi: wszystkie możliwości przywrócenia Zinie wzroku będą wypróbowane, nie ma takich kosztów, jakich by państwo socjalistyczne nie poniosło, aby ratować zdrowie swego obywatela.

I Zina pojechała do Odessy. Do „cudotwórcy“ okulisty, jednego z najwybitniejszych uczonych świata — do profesora Filatowa.

11 miesięcy kliniki. 11 miesięcy najkosztowniejzych zabiegów. 11 miesięcy, w których każdy dzień był jedno cześnie dniem nadziei i dniem rozpaczy.

Wreszcie rozstrzygająca operacja:
I oto przepiękne majowe południe. Na oszklonej werandzie kliniki wychodzą: profesor Filatow, jego współpracownik Busznicz — i Zina. Na oczach Ziny biała opaska. Od czasu operacji ma szczerze zasłonięte oczy.

— Teraz zdejmijmy opaskę...

Głuche milczenie. Powoli odwijają się płatno.

— No, jeśli teraz Zina nie zobaczy, to już na zawsze... — szepnął ktoś.

Nagle rozległ się krzyk, jaki wyrwać się może jedynie z piersi człowieka, który przez tak długi czas karmił się kolejno rozpaczą i nadzieją:

— Widzę! Widzę wszystko. Tu, przed werandą klomb kwiatów. Tam dalej cyprysy. A tam morze i żagle jachtów...

To był w życiu Ziny Kadusko najpiękniejszy dzień.

PIERWSZE UDOSKONALENIE

Profesor Filatow jest jednym z najwybitniejszych uczonych — okulistów na świecie. Tysiące ludzi zawdzięcza mu odzyskanie wzroku. Łączy on w sobie umysłowość wybitnego uczonego wraz z niesłychaną wirtuozerią lekarza, po mistrzowsku wykonującego najbardziej skomplikowane operacje chirurgiczne. Jego prace naukowe, oparte na doświadczeniach praktyki i głębokiej wiedzy teoretycznej, dokonały w okulistyce przewrotu.

Pisząc o swojej pracy naukowo-badawczej w jednym z ostatnich numerów czasopisma „Sowietskij Sojuz“, prof. Filatow wspomina o trzech głównych osiągnięciach swego życia.

Pierwszym jest opracowanie nowej metody operacji plastycznych.

W maju 1917 roku ukazała się w czasopiśmie naukowym „Więstnik Oftalmologii“ praca profesora o nowej

metodzie operacji plastycznych. Dzięki tej metodzie szybko postępował proces gojenia się i w ogromnej mierze ograniczone zostało niebezpieczeństwo infekcji. Odkrycie prof. Filatowa podzieliłoby chyba losy wielkich odkrywców innych uczonych rosyjskich: w zafanej Rosji mało kto by z niego korzystał. Ale w parę miesięcy po ukazaniu się majowego numeru „Więstnika Oftalmologii“ nad daleką Nową rozległy się salwy „Aurory“. Rozpoczęła się nowa epoka w dziejach ludzkości: era socjalizmu. Metoda prof. Filatowa wyszła z kregu rozważań teoretycznych na szerokie drogi praktyki. A

sam prof. Filatow zyskał możliwości i podjęte dla dalszej twórczej pracy.

CZY TRUP MOŻE WIDZIEĆ?

— Nonsens?

— Oczywiście, nonsens. Ale oko trupa może z powodzeniem w pewnym sensie służyć człowiekowi żyjącemu. Problem ten od długiego czasu zajmował umysły uczonych. Ale dopiero prof. Filatow stworzył rzeczywistość naukową metodą transplantacji rogówki. Opracował również specjalny, nowy typ narzędzia operacyjnego zwanego trofanem. I teraz rogówki ludzi

zmarłych lub rogówki ludzi żyjących, którym z jakichś przyczyn usunięto oko — służą ludziom, cierpiącym z powodu chorób własnej rogówki.

Prof. Filatow własnoręcznie dokonał 1900 operacji, polegających na transplantacji rogówki.

GDY TKANKA WALCZY O ŻYCIE

Prof. Filatow przeprowadzał następujące doświadczenia: tkankę ludzką, zwierzęcą lub roślinną odrywał od całości organizmu, umieszczał w warunkach wyjątkowo niesprzyjających (np. w chłodzie) — lecz tak, aby nie zamarło w niej życie.

Okazało się, że pozostawiona w takich warunkach tkanka ulegała pewnym procesom biochemicznym, w wyniku których powstawały w niej pewne nowe składniki, pobudzające tkankę do życia. Te nowe składniki pobudzające procesy życiowe nazwał prof. Filatow „stymulatorami biogenicznymi“. Stymulatory będące roztworami energii życiowej zaszczerpiano ciężko chorym, stan ich zdrowia poprawiał się. To odkrycie prof. Filatowa rozciąga się daleko poza ścisłą dziedziną okulistyki i obecnie znajduje szerokie zastosowanie w innych dziedzinach medycyny.

PARĘ SŁÓW O PRYWATNYM ŻYCIU

Znakomity uczonej pracuje w Odessie. Mieszka w willi podmiejskiej. W chwilach wolnych od pracy lekarskiej i naukowej najchętniej przebywa w ogrodzie przy swojej willi. Zajmuje się hodowlą kwiatów. Pasjami lubi rybołówstwo.

I jeszcze jeden szczegół. Prof. Filatow ze szczególnym zainteresowaniem zajmuje się literaturą piękną. Również sam pisze wiersze i krótkie nowele. Rzucił to ciekawe światło na człowieka, nie zasklepiającego się, jak to często bywa, w problemach swojej dziedziny. Profesor Filatow jest uczonym socjalistycznym, który łączy głębokie znanstwo zawodu — z miłością do człowieka, któremu jego wiedza służy.

J. M.

Zobowiązanie 3-ki Lesiewicza

50 tys. cegieł ułożymy w jeden dzień

Rekord Polski w układaniu cegieł systemem trójkowym wynosi 44.832. Został on ustanowiony w Lublinie przez murarza SPB. Rekord ten podjął się pobić murarz łódzki Wacław Lesiewicz, podejmując zobowiązanie, że pracując systemem trójkowym w ciągu 8 godzin ułoży 50 tys. cegieł na budowie Domu Akademickiego przy ul. Bystrzyckiej 7.

U. mówi murarz Lesiewicz o pracy trójkowej, dzięki której będzie mógł ustanowić nowy rekord?

— Jeśli chodzi o mój zespół, to najistotniejszym czynnikiem zespalaającym nas jest wyspółzawodnictwo pracy, a następnie dyscyplina pracy. Zespół nasz zmienił kielnię na łopatę, a cegły podajemy na mur w specjalnych ramach.

4 września br. ustanowiłem z moim zespołem rekord, układając 40.548, 12 września rekord ten podbił kolega z Lublina. We wtorek startuję znów z moim zespołem do zdobycia nowego rekordu.

Wacław Lesiewicz jest pełen nadziei, że dotrzyma obietnicy i ułoży ze swoją trójką 50 tys. cegieł. Ano zobaczymy. (k)

Sukcesy łodzian w konkursie bachowskim

Jury Ogólnopolskiego Międzyszkolnego Konkursu Bachowskiego, który w ub. miesiącu odbył się w Poznaniu ogłosiło wyniki konkursu:

Na pierwszych miejscach w sekcji śpiewu, sekcji kameralnej i sekcji klawesynu uplasowali się łodzianie.

W sekcji śpiewu Irena Winiarska otrzymała II nagrodę, I Zofia Sławińska — III nagrodę.

W sekcji kameralnej — I nagrodę przyznano Irenie z PWSM w Łodzi w składzie: Krystyna Popławska (klawesyn), Sławomir Fogiński (flet) i Florian Krzemieniewski (wiolonczela); II nagrodę nie przyznano; III nagrodę, otrzymał kwartet smyczkowy PWSM z Łodzi w składzie: Janina Kubiakówna, Zenon Ostalczyk, Zbigniew Frieman i Florian Krzemieniewski.

W sekcji klawesynu — przyznano jedynie III nagrodę, którą otrzymała Krystyna Popławska z Łodzi.

Także w sekcji chóru przyznano jedynie III nagrodę, którą uzyskał chór PWSM w Łodzi.

Łódzka tkaczka — dyrektorem

Poważne stanowisko dyrektora naczelnego Krosnowickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego na Dolnym Śląsku objęła ostatnio Leokadia Labuch, b. robotnica przemysłu włókienniczego i wybitna działaczka społeczna.

Leokadia Labuch przez 26 lat była tkaczką w Karolewskiej Manufakturze w Łodzi. Po wyzwoleniu przystąpiła ona, jako jedna z pierwszych do pracy przy zdewastowanej fabryce. Przy krosnach w Łodzi tkaczka Labuch zapoczątkowała ruch wielowarsztatowy, wysuwając się ze swoją brygadą na czoło całej załogi fabrycznej.

Przeniesiona następnie do Dzierżonowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, prowadziła tam ożywioną działalność społeczną jako członek komisji kontroli w Radzie Zakładowej i przewodnicząca koła Ligi Kobiet. W uznaniu zasług za pracę społeczną otrzymała dyplom i brązowy krzyż zasługi.

W 1950 r. Leokadia Labuch przeszła szkolenie zawodowe, po którym skierowano ją na stanowisko dyrektora naczelnego Zakładów Krosnowickich.



Z Filharmonii

Rajna Michajłowa

bułgarska artystka narodowa

Cielawostką ostatniego programu XIII Koncertu Filharmonii była nie tyle wspaniała, koncertowa Tocata i fuga C-dur J. S. Bacha, ile instrumentalne opracowanie tej kompozycji przez Leona Weimera. Przedsięwzięcie tego rodzaju następcza pola do kapelmistrzowskiego popisu, prof. B. WODICZKO plawił się więc formalnie w masach brzmienia i barw orkiestrowych, przy pomocy których Weiner orkiestrowo naśladuje bachowskie organy.

Orkiestra w przygotowaniu tej Tocaty ułożyła musiała dużo pracy, ze szkodą dość pobicznie potraktowanej symfonii D-dur Nr 38 Mozarta.

W drugiej części koncertu powitał miłego bułgarskiego gościa — RAJNE MICHAJŁOWĄ, narodową artystkę Bułgarii i primadonę Opery Narodowej w Sofii. Znakończona sopranistka uraczyła nas pięknym odzwierciedleniem dwóch arii z opery Mozarta „Wesele Figara“. Prawdopodobnie wszyscy usłyszeliśmy pierwszy raz Mozarta śpiewanego w języku bułgarskim.

W ślicznej kawatynie „Porgi amor“ wyczuwano się pewne skrepowanie artystki, które ustąpiło bez śladu w wykonaniu wielkiej arii hrabiny „Dove sono i bei momenti di dolcezza“, odpiewanej z ujmującą siłą lirycznego wyrazu i precyzją wokalną.

Po ukończeniu oficjalnej części programu, Rajna Michajłowa zapoznana nas z szeregiem bułgarskich

pieśni ludowych i artystycznych, które zachwycały naszą publiczność. Występ świetnej artystki przerodził się w końcu w serdeczną manifestację uczuć polsko-bułgarskich, spontaniczną i szczerą. Oklaskom nie było końca.

ST. W. GW.

Gdzieś w Polsce, w mieście lub na wsi, w Łodzi, Poznaniu czy w Warszawie wypełniony będzie dziś formularz spisowy nr... Rubryki jego zapelnia się odpowiedziami na pytania spisu. Każdy formularz (a będzie ich tyle, że zebrane razem wypełniłyby 20 wagonów towarowych) odbędzie krótszą lub dłuższą podróż do Warszawy, aby dostać się do Głównego Urzędu Statystycznego, który zajmie się opracowaniem materiału spisowego.

Tam każdy z wypełnionych formularzy zostanie uproszony. Zniknie z jego rubryk nazwisko i adres tego, który go wypełnił, cyfry zawarte w arkuszu przestaną określać obywatela nazwiskiem (powiedzmy) Kapuściński, a oznaczać będą tylko jakiegoś iks obywatela naszego kraju. Zamiast nazwy miejscowości pojawi się czterocyfrowa liczba, zamiast zawodu również symbol cyfrowy. Wszystkie dane za mienią się w liczby. Ale to jeszcze nie koniec przemian.

Tak spreparowany formularz powędruje dalej.

Spis zakończy się szybko, szybko zapomnimy o nim w powodzi normalnych zajęć. A tymczasem w wielkim gmachu Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie rozpocznie się żmudna praca opracowywania materiałów uzyskanych na podstawie spisu. Pracę tę spełniać będą ludzie i maszyny.

Dużo czasu upłynie, zanim z gęszczy bezładnie rozrzuconych pojedynczych cyfr i wiadomości powstanie obraz, zanim dowiemy się wielu ważnych rzeczy o naszej gospodarce, uzyskamy dokładne wiadomo-

Zanim dowiemy się...

ści o tym, czego obecnie możemy się tylko domyślać lub więcej dokładnie domyślać. Przecież nie wiemy nawet, ilu mieszkańców liczy nasz kraj. Dopiero na podstawie spisu będziemy mogli otrzymać dokładne dane.

GDZIE FORMULARZ PRZESTAJE BYĆ DOKUMENTEM

W jednej z wielkich sal Gł. Urzędu Statystycznego stoją w długim szeregu dziwaczne maszyny. Przypominają one z wyglądu trochę lawankę szkolną, a trochę maszynę do pisania. Na tych maszynach nasz formularz zakończy swoje krótkie życie: stanie się bezwartościowym świsikiem i powędruje na makulaturę. Ale zanim się to dokona, zawarty w nim materiał przeniesiony zostanie na kartę statystyczną.

Karta — to kawałek prostokątnej tekturki, zadrukowanej masą cyfr i pokratkowanej rubrykami. Karta znika we wnętrzu maszyny, kilka uderzeń w klawisze i po paru sekundach, wysuwa się na taśmie zapisana karta statystyczna. Wygląda nieco dziwnie: zamiast szeregu cyfr zawartych w formularzu na karcie pojawiają się dziurki. Takie podziurkowane karty, to właśnie zapis statystyczny. Zapis zrozumiały tylko dla fachowców i dla... innych maszyn.

Formularz spisowy jest już nam niepotrzebny, dalszą wędrownicę odbędziemy więc śladem karty statystycznej. Ślad prowadzi do nastę-

nej sali. Tu stoi szereg maszyn, które nie różnią się wyglądem od tych, które dokonywały zapisu, lecz różnią się przeznaczeniem. Maszyna tak jak i człowiek może się omylić. Trzeba więc skontrolować błędy, do należyć omyłki. Do tego służą maszyny-sprawdzarki. Kiedy do maszyny dostaje się karta z błędem, maszyna zatrzymuje się i wyrzuca fałszywą kartę, dobre układa osobno.

24.000 NA GODZINĘ

Zza szklanych drzwi dolatuje nieprzerwany szum. Wchodzimy. Znowu długi rząd maszyn. Na każdej nieprzerwaną strugą przesuwają się karty. Specjalne urządzenie wychwytywa je i układa do oddzielnych przegródek.

— To sorter — mówi oprowadzający nas inż. Pietrasieński — maszyna ta układa i liczy karty statystyczne. Jeden sorter zastępuje pracę 80 ludzi. W ciągu godziny układa on 24 tys. kart, rozkładając je jednocześnie na 12 grup.

Tak posegregowane i obliczone karty można użyć do ostatecznych opracowań.

RACHUJĄCA KOMODA

Dane, które zawierał nasz formularz, zostały zapisane na poszczególnych kartkach i rozproszyły się w powodzi innych kart. Sorter poukładał je według zagadnień.

Jeśli teraz chcemy dowiedzieć się, ilu obywateli pracuje, lub ilu uczy się, to wystarczy po prostu włożyć stos kart do maszyny o kształtach

komody, puścić ją w ruch i spokojnie zapalić papierosa. Maszyna, zwa na tabulator, szybko udzieli nam odpowiedzi. Mnoży ona, dzieli, dodaje i odejmuje bez pomocy ludzkiej. Niejednen uczeń szkoły podstawowej, któremu daje się we znaki arytmetyka, byłby szczęśliwy mając taką maszynę. Wystarczy bowiem zakomunikować jej treść zadania, to znaczy odpowiednio nastawić, aby w bliskawicznym tempie otrzymać wynik.

Daleko odbiegła obecna technika przeprowadzania badań statystycznych od czasu pierwszych spisów, dokonywanych jeszcze w starożytności. Historyk grecki Herodot podaje, że w r. 3050 przed naszą erą dokonany został spis w Egipcie. Spis ten trwał kilka miesięcy, a opracowanie jego wyników kilkanaście lat. Przy tej wielkiej pracy zatrudniona była cała armia urzędników, pisarzy i rachmistrzów.

Tak samo długo trwało opracowywanie materiałów statystycznych do ostatnich czasów. Ostateczne wyniki spisu dokonane przed wojną we Francji otrzymano dopiero po 20 latach opracowań. Opracowanie wyników uzyskanych ze Spisu Powszechnego w Polsce w r. 1931 trwało 7 lat.

A obecnie, dzięki wyposażeniu Głównego Urzędu Statystycznego w najnowocześniejsze typy maszyn statystycznych, obrzynnina praca opracowania materiału zawartego w formularzach dokonana zostanie w ciągu roku. Bez tych maszyn, wyniki spisu trzeba by było obliczać około 20 lat.

Ryszard Strugecki

Plan roczny wykonany

Zakłady im. Emilii Plater w Łodzi, przodujące zakłady przemysłu dzielnego, które zdobyły sztandar przechodni we współzawodnictwie międzyzakładowym wykonały plan roczny produkcji w dniu 30. 11. br.

Tym samym robotnicy zakładów im. E. Plater zrealizowali swe zobowiązania produkcyjne, złożone na cześć II Światowego Kongresu Obróbców Po-

Rok temu-122.000, a za rok-0

Cieszymy się, że ta liczba maleje

Na IV sesji WRN dużo uwagi poświęcono zagadnieniu walki z analfabetyzmem. Wizytator wojewódzki, ob. Kauzer ogłosił wyniki dotychczasowej walki, ocenił działalność organizacji i instytucji powołanych do likwidacji analfabetyzmu oraz podał wytyczne ostatniego etapu walki, w który wkróczył okręg wojewódzki.

Okręg łódzki w połowie 1949 r. liczył 121.915 analfabetów, w tym najwięcej w kraju procent kobiet 60 proc.). 101.430 analfabetów zarejestrowano w wsi. Największe zagęszczenie zanotowano w pow. łaskim — 9,97 proc. ogółu ludności, w sieradzkim — 9,3 proc. Najmniejsze w kutnowskim — 3,27 proc. i w łowickim — 3,78 proc. Dane powyższe dała rejestracja z czerwca ub. r.

WYNIKI ZESZŁEGO ROKU

W sierpniu ub. r. rozpoczęto akcję likwidacji analfabetyzmu. Niestety, realizacja tych postanowień w pierwszej fazie daleko odbiegała od nakreślonego planu: w okręgu uruchomiono zaledwie 83 kursy i we wrześniu wykonano plan zaledwie w 3 proc. Dopiero w styczniu zmobilizowano wszystkie siły i w rezultacie wykonało plan co do ilości kursów w 99,8 proc., a w 106 proc. co do ilości słuchaczy. Kursy ukończyło 70,3 proc. słuchaczy.

Na pierwszym miejscu w tym etapie uplasował się pow. wieluniński (wykonał plan co do ilości kursów w 108 proc., co do ilości słuchaczy — w 120 proc.), drugie miejsce zajął pow. sieradzki (107 proc. i 115 proc.), a trzecie — skierniewicki (105 proc. i 124 proc.). Ostatnie miejsca zajęły: pow. łaski (80 proc. i 87 proc.), brzeziński (87 proc. i 86 proc.), piotrkowski i tomaszowski.

Większość powiatów przystąpiła do organizacji kursów dopiero od października, będąc pod sugestią, że z powodu prac rolnych nie uda się ich zorganizować wcześniej.

Do stosunkowo słabych wyników w poprzednim etapie przyczyniło się m. in. to, że gminne komisje społeczne do walki z analfabetyzmem nie dopatrzyły się w tej walce momentów politycznych i walki klasowej. Oto np. analfabeci — parobcy kułaków w minimalnym procencie uczęszczali na kursy; pracodawcy zabraniali im. Zna mienny stosunek do akcji zwalczania analfabetyzmu wykazał paroboszcz z parafii Gidle, który zabronił kategorycznie swemu parobkowi pobierania nauki. Słaby był wkład w akcję powiatowych komisji, które nie kontrolowały terenu. Mamy też jednak przykłady wielkiej staranności. Np. pełno mocnik z pow. łódzkiego Wieniarczyk prawie codziennie po pracy lustrował kursy. Podobnie było w Skierniewicach i w Łowiczu.

Organizacje masowe — mimo przyjętych na siebie zobowiązań — nie wywiązały się z zadań, toteż całkowity ciężar spadł na władze szkolne, które zorganizowały 78,9 proc. kursów i zespołów i objęły nauką 78,7 procent analfabetów.

OSTATNI ETAP WALKI

Po kampanii jesienno-zimowej 1949/50 i wiosenno-letniej 1950 przystępujemy do ostatniej i najcięższej kampanii jesienno-zimowej 1950/51. Ostatniej, bo w 1951 r. nie będzie ani jednego analfabety, najcięższej — bo trzeba będzie pokonać opory, wynikające jeszcze z niechęci do nauki u wielu osób.

Do przeszkolenia pozostało w obrębie województwa 38.536 osób. Związki Zawodowe zorganizują w tej kampanii 200 kursów, obejmując nimi 3000 słuchaczy, Zw. Samop. Chłopskiej — 2000 kursów i 30.000 słuchaczy, Liga Kobiet — 314 kursów i 4710 słuchaczy. ZMP zajmie się nauką indywidualną.

Jak dotychczas jednak, organizacje masowe nie wykazują zbyt wielkiego zainteresowania akcją: Związki Zawodowe zorganizowały tylko 88 kursów

i zespołów, ZSch — 183, Liga Kobiet — 39.

1 grudnia rozpoczął się ostateczny wysiłek — walka o frekwencję.

Wygrać walkę z analfabetyzmem literowym, politycznym i społecznym — to znaczy postawić Polskę w rzędzie takich narodów, jak narody Związku Radzieckiego, które ten przełomowy etap mają za sobą.

Wygrać walkę z analfabetyzmem — to znaczy wyrównać krzywdę społeczną obywateli, których ciasny egoizm rządów kapitalistyczno-burżuazyjnych uczynił ślepy i zobojeźniałymi na wszelkie bogactwa form i treści pełnego życia, do którego najbardziej za służone prawo ma człowiek pracy, a nie wyzyskiwacz, obszarnik, kapitalista.

Wygrać walkę z analfabetyzmem, to znaczy pozabawić wroga klasowego ze rowiska w postaci ciemnoty mas, przez niego wyzyskiwanych, a jednocześnie wzmocnić siły postępu o zastęp nowych ludzi, gotowych pomścić swoim dalszym trybem życia wszystkie krzywdy uprzednio doznane. (ZT)

Za szerzenie fałszywych pogłosek

Sąd w Łodzi rozpatrywał wczoraj trzy sprawy o rozsiewanie fałszywych pogłosek na temat celów i zadań Powszechnego Spisu Narodowego i działanie na szkodę państwa.

Na ławie oskarżonych znalazły się trzy osoby.

Stanisław Durski — rozsiewał fałszywe wiadomości o Spisie, mówiąc, że Spis ma na celu ujęcie w ewidencje inwentarza żywego i martwego, aby następnie dane te użyć dla celów podatkowych. Świadkowie potwierdzili w pełni zarzuty zawarte w akcie oskarżenia. Sąd, uznając winę oskarżonego, skazał siewcę wrogich plotek na pozbawienie wolności na przeciąg 8 mies. i 300 złotych grzywny.

Gabinet kosmetyczny MHD

MHD chcąc przyjąć z pomocą ludziom pracy uruchomi do końca bieżącego roku około 30 punktów usługowych, obejmujących swym zasięgiem wszystkie ważniejsze dziedziny życia codziennego: punkty napraw szewskich i krawieckich, elektrotechnicznych i radiotechnicznych, ślusarsko-hydraulicznych, naprawy wiecznych piór, laboratorium fotograficzne itp.

Uruchomi się pracownię kapeluszy, introligatornię, rymarnię, warsztat na rzędzi chirurgicznych.

Największą atrakcją jest jednak otworzenie gabinetu kosmetycznego, które nastąpiło już wczoraj. Gabinet mieści się przy ul. Piotrkowskiej 78.

Szeroko rozbudowane punkty usługowe, to jeszcze jedna zdobycz człowieka pracy, to godziny zaoszczędzone dla książki, teatru i kina.

Na 1 rok pozbawienia wolności i zapłacenie 300 zł grzywny skazany został Stanisław Werczyński, który mimo iż znał zasady i cele spisu, rozpowiadał, że Spis ma na celu ujęcie w ewidencje ruchomości ludności, co ma związek z rzekomą akcją masowego przesiedlenia. Przewód sądowy udowodnił winę oskarżonego.

Akt oskarżenia w trzeciej sprawie dotyczył Salezego Komana.

Koman rozsiewał pogłoski, że Spis Narodowy ma na celu spisanie wszystkich nieruchomości, które następnie będą skonfiskowane, i że Spis ma służyć do podwyższenia podatków.

Przewód sądowy udowodnił mu przestępstwo. Koman został ukarany pozbawieniem wolności na przeciąg 1 roku i zaplaceniem grzywny w wysokości 500 złotych.

Te trzy sprawy sądowe mają głęboką wymowę polityczną. Są one odbiciem zaostrzającej się walki klasowej. Wrog wypierany z naszej gospodarki, z naszego życia społecznego wybiera coraz nowe formy walki. Jedną z nich jest tzw. szeptana propaganda.

Pogłoski rozsiewane przez wroga mają godzić nie tylko w normalny porządek prawny, ale i dezorganizować realizację słusznych posunięć, podważając zaufanie do nich.

Wszystkie usiłowania wroga klasowego, który widząc nasze zwycięstwa i rosnące siły gospodarce, próbuje je osłabić — zostają udaremnione. Wroga propaganda nie osłabi entuzjazmu mas pracujących, które realizują Plan 6-letni, zaostrzy tylko ich czujność.

Instytucje wyjaśniają

Będzie w Łodzi jarska kuchnia

Prezydium R. N. zawiadamia, że na skutek notatki „O jarską kuchnię” („Dz. Ł.” z dnia 12 ub. m.) Wydział Handlu PRN polecił Centr. Zarz. Przem. Gastronomicznego otworzyć jałodajnię dietetycznej i jarskiej na ul. Legionów 7. Otwarcie nastąpi po przejeździe znajdującego się tam zakładu prywatnego.

Co do „Nowej umowy i nieporządków” (notatka z dn. 14. 10.), to niedbany stan sanitarny domu przy ul. Bazarowej 8 był wynikiem chwilowych powikłań, wywołanych zmianą umowy z dozorcami. Obecna dozorczy ni doprowadziła nieruchomości do nałężonego stanu.

REMONTY, REMONTY...

Odpowiadając na notatkę z dn. 5 ub. m. („Zagadka naszego miasta”) Prezydium R. N. zawiadomiło nas, że remont domu przy ul. Wschodniej 15 zlecono firmie budowlanej dnia 4 ub. mies. Roboty już rozpoczęto.

W związku z zapytaniem „Kto naprawi” („Dz. Ł.” z dnia 9 ub. m.) Prezydium R. N. wyjaśnia, co następuje. Kontrola sanitarna na ul. Napiórkowskiego stwierdziła, że po przeprowadzeniu kanalizacji na tej ulicy ścieki podwórzowe domu nr 24 znalazły się na poziomie niższym niż chodniki, wskutek czego na podwórzu powstały kałuże.

Dozór sanitarny wydał dn. 14 ub. mies. zarządzenie uregulowania ścieków. Wymaga to przebrukowania części podwórza i nie może być wykonane doraźnie. Prezydium R. N. czuwa nad tym, aby te prace możliwie przyśpieszono.

Zapytujemy!!!

Dlaczego MRN w Zgierzu nie daje znać, jak się przedstawia sprawa oświetlenia i osuszenia drogi, łączącej przystanek tramwajowy „Kurak” ze stacją kolejową Zgierz.

O konieczności przeprowadzenia tych robót pisaliśmy w liście pt. „Uroczą ulicą” („Dz. Ł.” z dnia 26.10 br.).

Przyuszczamy, że notatka nasza nie została zapomniana, tak jak to miało miejsce w stosunku do podań i próśb składanych przez mieszkańców wyżej wymienionej ulicy w Prez. R. N. m. Zgierza.

Odpowiedzi Redakcji

Mirosław Kasprzycki — Łódź. — Jak nas poinformowano w MKZ bilety 50-przejazdowe zostały skąsowane ponieważ wprowadzenie ich było niezgodne z zarządzeniem Ministra Administracji Publicznej (obecnie Ministerstwa Gosp. Komunalnej) mówiącego o wprowadzeniu książeczek 100-biletowych dla studentów, którym 52, 60 i 72 przejazdowe abonymenty tramwajowe nie wystarczają. Odpowiedź tę kierujemy do wszystkich studentów, którzy napisali do nas w tej sprawie listy.

Uczniowie kl. X-D Liceum Adm. Handlowego. — Moga koledy za pośrednictwem dyrekcji szkoły wystąpić do MKZ z prośbą o przyznanie 100-przejazdowych książeczek biletowych, takich, jakie przysługują studentom.

Jeżeli MKZ uzna motywy za słuszne, na pewno będziecie mogli z biletów takich korzystać.

Henryk Stanisławski — Łódź. Odpis listu w sprawie nie wydawania reszty

OKULARY, OGRÓD I PRZYSTANEK

Prezydium R. N. donosi, że niegigieniczne okulary, reklamujące fotoplastikon na Placu Wolności zdjęto jeszcze przed zgłoszeniem się kontroli sanitarnej.

Co do zapuszczanego ogrodu obok „Lutni” („Dz. Ł.” z dnia 4 ub. m.), to Prezydium R. N. spowodowało odszukanie administratora i doręczenie mu odpowiedniego zarządzenia. W chwili obecnej ogród jest już oczyszczony i ogrodzony siatką.

W tym samym numerze poruszono sprawę przystanku tramwajowego na rogu ul. Wschodniej i Telefonicznej, podając w wątpliwość jego celowość w tym właśnie miejscu. Prezydium R. N. zawiadamia, że wobec zwiększenia od dn. 29 października częstotliwości podjazdów linii 17 poddano rewizji dawny układ przystanków, wskutek czego dnia 13 ub. m. przystanek przesunięto do ul. Sąddeckiej.

STACJA BENZYNOWA W PODDEBICACH

W związku z notatką prasową pt. „Trzeba uruchomić stację benzynową” („Dz. Ł.” z dnia 29. 9. br.), Centrala Produktów Naftowych komunikuje, że stację benzynową w Poddebicach wybuduje jeszcze w roku bieżącym, a nie jak zamierzała poprzednio, w roku 1953.

Wybudowanie stacji benzynowej uzależnia się jednak od przydzielenia przez Miejską Radę Narodową w Poddebicach odpowiedniego lokalu na pomieszczenie obsługi tuż przy stacji benzynowej.

Dlaczego Ekspozytura Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej nie odpowiada na list pt. „Pralnia”. Opisaliśmy w nim perypetie jednego z czytelników, który oddał w tych zakładach spodnie do prania i przychodził po ich odbiór co trzy dni w ciągu całego miesiąca. Na dodatek gdy zażądał książki załazł odmówiono mu podania jej twierdząc, że takowej w zakładach w ogóle nie ma(!).

przez niektórych konduktorów kierujemy do MKZ.

H. K. — Uwagi przekazaliśmy do dyrekcji Filmu Polskiego.

H. F. P. O. „SP” — Pisze Pan, że korzystając z komunikacji PKS plac Pan za bilet do Pabianic i z Pabianic różne ceny. Raz bilet kosztuje 3 zł innym razem 3,60 zł a nawet miał Pan wypadek, że pobrano od Niego za bilet 5,40 zł.

Dyr. PKS wyjaśnia, że różnice cen w pierwszym i drugim wypadku istnieją na skutek różnych tarif autobusów kursujących na tej linii (20 gr za km i 16 gr za km). W trzecim wypadku kupował Pan prawdopodobnie bilet w autobusie i pliczono mu 1 zł 80 gr. kosztów manipulacyjnych. Dyr. PKS czyni w Warszawie starania, by taki stan rzeczy zlikwidować.

Anonimów nie wykorzystujemy

A. KOPIAJEWA

(42)

Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

„Tak, szanuję go i jestem z niego dumna — rozmyślała Olga. Cała bieda w tym, że nie wiążą nas wspólne zainteresowania. Tak to jakoś się stało, może nawet nie chcąc, że odsunął mnie w pewnej chwili na bok. Jestem cofnięta, całe życie biegę za nim, nie nadążam, tracę dech, a on, jeśli nawet spojrzę na mnie, to zawsze pobraźliwie, nie rozumiejąc, jak ciężko mi to jest.”

— Pamiętasz, jak łapał mi raki w Jodłowym Jeziorze — pytał doktor. — Pogniewaliśmy się wtedy z twoim bratem z powodu stęchłej rybkę. Ściągnął mi ją. Pamiętasz, ile wtedy raków napałał? Nie, w takich sprawach trzeba być uczciwym, — zakończył nieoczekiwanie Iwan i roześmiał się. Olga po jego głosie i uśmiechu poznała, że jest w doskonałym humorze.

47

Nazajutrz rano obudził Olę gwizd fabrycznej syreny. Wyrwana ze snu, nasłuchiwała chwilę przestraszona, potem spojrzęła na męża. Leżał też z otwartymi oczami, obudzony wyciem syreny.

— Pożar, czy co? — powiedział ochrypniętym głosem.

Olga wyskoczyła z łóżka i boso, w nocnej koszuli, podbiegła do okna i otworzyła je. Lepka wilgoć pochmurnego ranka wlała się do pokoju. Deszcz, który całą noc bębnił po dachu, przestał padać, ale nad osiedlem wi-

iała gęsta, biała mgła. Nie widać było ani gór, ani domów dalej stojących.

— Co tam? — spytał Iwan.

Olga nie odpowiedziała, ale wychyliła się z okna, widząc na progu panią Helenę z Nataszką, zawiniętą w dużą, kraciastą chustkę.

— Nie wie pani, co się stało? — spytała Olga.

Helena przerzuciła córeczkę na drugą rękę i przyciskając do siebie to żywe, ciężkie zawiniątko odwróciła się do Olgi.

— Tawrow zabłądził — oznajmiła. — Nie wrócił wczoraj z tajgi. Zaniósł Nataszkę do żłóbka, wtem słysze, syrenę. „No — myślę — pożar!” Biegnę z Nataszką do domu i widzę: leci szofer ze szpitala. Tawrow, powiada, zabłądził... Poszli go szukać, strzelają.

— No, co tam? — spytał znów niecierpliwie Iwan, sznurując szybko buty.

— Tawrow zabłądził! — powtórzyła głośno Olga odprowadzając przywróconymi oczami postać Heleny. — Nie przyszedł wczoraj do domu. Dlatego strzelają.

— Jakże to on — odezwał się doktor szczerze oburzony. — Nie mieszkał tutaj, nie zna miejscowości... Ponościł go samego!

Olga milczała. Przypomniła sobie dotknięcie jego ręki, jego spojrzenie utkwione nie w zwinnym zwierzątku, które chcieli strząsnąć z drzewa, ale w niej. Prawie namacalnie czuła wtedy to bliskie spojrzenie, choć nie patrzyła na Tawrowa. Zrozumiała od razu, że jego zniknięcie wiąże się z nią.

„Obraził się na mnie” — pomyślała z niepokojem.

— Poblądzi i wróci! — powiedziała głośno.

— To nie jest takie proste w tajdze — zaoponował doktor i zrobiło mu się nawet przykro za nią. — Gdyby zabłądził wasz wierszokleta rozgdałabyście się jak kury.

— Tak, na pewno — potwierdziła Olga chłodno.

Cały dzień przesiedziała za biurkiem. Ale nie szło jej Przyniosła więc z półki parę książek: zbiór reportarzy i opisy podróży. Chciała wiedzieć, kto i co pisał o złocie, ale nie mogła skupić myśli na treści i zamiast czytać przeglądała obrazki, lub też kładąc rękę na stronicy patrzyła na mokre od deszczu szyby. Za oknem wciąż wy-

ła syrena. Jej przygnębiający dźwięk wprawiał Olę w smutny nastrój.

Olga ucieszyła się, gdy Iwan wrócił z pracy, zamyślony, ale w dobrym humorze. Rozpaliła pod kuchnią i zaczęła się zupełnie dziecinna zabawa w gotowanie. Żywiczny zapach igliwia, miły trzask płonącego drzewa, śmieszne wyczyny Iwana z miskami i garnkami — wszystko to rozweseliło w końcu Olę.

48

Syrena znów wyla całą noc i ranek. Olga wstawszy z łóżka podbiegła natychmiast do okna. Nie przecierała się. Ze wszystkich stron mgła i drobny, mżący deszcz. I tak już czwarty dzień. Zwiariować można!

— No, jak tam pogoda? — spytał Iwan ubierając się.

— Ciągłe tak samo.

W ciągu tych dni Olga wyraźnie pobraźla i schudła, oczy miała podkrążone; ruchy ospałe.

— Nie mogę spać, jak syrena wyje. Wyprowadza mnie to z równowagi — powiedziała mężowi.

Wówczas doktor, który sam mało wierzył w skuteczność lekarstw, przepisał Olde krople Bechteriewa i luminal. Olga tykała luminal i krople, ale wciąż źle spała i wyraźnie zbłądała.

— Niech się pani przynajmniej. Tawrow nie jest pani obojętny? — spytała ją Pawa, która przyszła po wyjściu doktora do pracy. — Strasznie źle pani wygląda.

— Naturalnie, że jestem wytrącona z równowagi — odpowiedziała Olga ze smutkiem. — Czyż może być inaczej w takim wypadku? Szczególnie, że inżynier był moim dobrym przyjacielem.

— Był? — Pawa wzdrzygnęła się nerwowo i przycichała. — Myśli pani, że go... że on mógł zginąć?...

— Przecież to tajemnica! — powiedziała niecierpliwie, prawie z rozdrażnieniem Olga, nie ukrywając, że ciężko jej o tym mówić.

— Droga moja, kochana! Daję słowo, nie chciałam pani denerwować — zapewniała Pawa, przekonana teraz już ostatecznie o słuszności swych podejrzeń. Przeciwnie, cieszę się, gdy wszyscy są zadowoleni i weseli. Przyszedłam do pani z przyjemną nowiną.

(C. d. n.)

Warszawa - Łódź 8:8

Niski poziom meczu

Tylko 3 walki trwały po 3 rundy

Międzyzłoty mecz bokserki Warszawa - Łódź tym razem nie był imprezą zbyt atrakcyjną, bo w obu zespołach zabrakło z wyjątkiem Olejnika, Jaskóły i Cebulaka popularnych zawodników.

Na ringu walczyli przeważnie młodzi bokserzy, którzy niestety nie potrafili wykazać się nie tylko rutyną, ale i dobrą techniką, czy nawet dostateczną dozą ambicji.

Inna jest kwestia, że trzeba było raz naraz zdecydować się na gruntowne odnowienie zespołów.

Spotkanie zakończyło się ostatecznie wynikiem remisowym 8:8. W poszczególne wagach wyniki były następujące:

W. musza Sulim (W) przegrał na punkty z Różyckim (Ł). Łodzianin otrzymał dwa napomnienia, przy jednym udzieleniu bokserowi Warszawy. Różycki miał dobre kontry. Sulim nie wykorzystał ani swego wzrostu, ani też długości rąk.

W. koguła Kubowicz (W) pokonał nieznacznie na punkty Szalińskiego (Ł). Na szym zdaniem werdykt sędziowski krzywdzi Szalińskiego, który zasłużył w najgorszym wypadku na wynik remisowy. Szaliński lepiej rozwiązywał wszystkie pojedynki pod względem taktycznym. Był przez cały czas w akcji i narzucał przeciwnikowi styl walki.

W. piórkowa Łukas (W) został zdyskwalifikowany w drugim starciu za nie sportowe zachowanie się. Punkty zdobył Matecki (Ł).

W. lekka Zurawski (W) pokonał w drugiej rundzie przez dyskwalifikację Zajęczkowskiego (Ł). Łodzianin otrzymał trzy kolejne napomnienia i odesłany został do rogu.

W. półśrednia Kwaśniewski (W) pokonał w I rundzie przez k.o. Wasiaka (Ł). Łodzianin nadział się na silny cios i został wyliczony.

W. średnia Kubicki (W) przegrał na punkty z Olejnikiem (Ł). Była to jedna z najciekawszych i najpiękniejszych walk tego wieczoru. Obaj walczyli żarliwie i ambitnie. W trzeciej rundzie w zerworze walki obaj zaczęli faulować i otrzymali po napomnieniu. Piękne były momenty w zwarciu. Zwyciężył jednogłośnie Olejnik.

W. półciężka Cebulak (W) szybko rozprawił się ze Skalskim (Ł). Zasadniczo biorąc, Skalski już w pierwszej rundzie powinien być już albo odesłany do rogu, albo wyliczony. Cebulak jednak oszczędzał wyraźnie swego przeciwnika i dopie

ro w drugim starciu Skalski znalazł się do 7 na deskach, a potem sędzia przerwał walkę.

W. ciężka Woźniak (W) przegrał w pierwszej rundzie przez poddanie się z Jaskółą. Był mistrz Polski trafił swego przeciwnika dwa razy tak silnie, że ten zrezygnował z dalszej walki.

W ringu sędziował A. Cwikliński. Punkty obliczali: Sierozewski, Matura, Witczak. Publiczności ponad 3 tysiące.

Konferencja nauczycieli WF

W dniach 4 i 5 grudnia 1950 r. odbędzie się w Łodzi w sali PSTP ul. Żeromskiego 115 Okręgowa Konferencja nauczycieli WF z całego terenu województwa łódzkiego. W programie konferencji sprawozdanie wzytatora DOSZ - Stanisława Frasa z wykonania planu w zakresie KF w 1949/50 i planu pracy na r. 1950/51, referat przedstawiciela CUSZ: „Realizacja KF w Planie 6-letnim” oraz referat Nacz. Wydziału DOSZ Stefana Rapaty: „Kultura Fiz. na tle wytycznych do planu wychowawczego szkół zawodowych”.

W drugim dniu konferencji odbędą się lekcje pokazowe gimnastyki dziewcząt i chłopców. Lekcje poprowadzą ob. Kuśmierczyk, Dudkówna, Szweń Bajorek.

Dwudniowa konferencja nauczy-

cieli wychowania fizycznego ma wielkie znaczenie dla szkół zawodowych, gdyż pozwoli na przegląd dorobku i wykaże niedomagania tego przedmiotu w szkołach na naszym terenie.

Sport w gazetkach ściennych

Zorganizowana zostaje wystawa gazetek ściennych o tematyce sportu w Związku Radzieckim. Wystawa ta zorganizowana zostaje w ramach akcji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Otwarcie wystawy nastąpi 6 bm., o godz. 10 w sali Młodzieżowego Domu Kultury. Zamknięcie wystawy nastąpi 12 bm.

Zawody pływackie o mistrzostwo CRZZ

Pokłosie pierwszego dnia

Pierwszy dzień zawodów pływackich o mistrzostwo Związków Zawodowych w konkurencji kobiet nie wypadł tak pomyślnie jak przypuszczano. Przede wszystkim zarówno organizatorom, jak również i swemu zrzeszeniu sprawili zawodnicy bytomskiego i wrocławskiego Ognia. Kilka zawodniczek tego zrzeszenia nie stawiało się na starcie. Rzekomo do Bytomia nadszedł telegram z Łodzi odwołujący imprezę. W Łodzi o tym nikt nie wie. Ile w tym tłumaczeniu kryje się prawdy, dowiemy się już dziś od bytomianek, które według oświadczenia przedstawicieli ZS Ognia dziś staną na starcie.

Wczoraj nie było więc tak groźnych rywalów, jak Dzikówna, Gryszczyk, Zawadzka i Szmatloch. Brak ich w znacznym stopniu osłabił rywalizację, a tym

samym ujemnie wpłynęła na atrakcyjność zawodów.

Wskutek choroby zabrakło również na starcie warszawianki Fijałkowskiej i to dziwnie Kowalskiej. Brak te wyrównały z nawigacją młode pływaczki, które wprawdzie nie atakowały jeszcze rekordów Polski, ale wykazały, że potrafią z niezwykłą ambicją walczyć o każdy metr, o każdy centymetr... Brakło im niejednokrotnie sił. Bo trudno przecież wymagać od nich tych samych możliwości, co od naszych sławnych „gwiazd”, skoro często wiek startującej młodzieży nie przekracza 13 lat.

Nie byliśmy więc świadkami tonięcia starych rekordów. Byliśmy natomiast świadkami wielkiej rewii, która pozwoliła nam na zorientowanie się jak kluby i zrzeszenia pracowały nad swym ryblem. Trzeba przyznać z zadowoleniem, że nie próżnowały. Spokojnie więc możemy spoglądać w przyszłość pływactwa polskiego.

Przechodząc do przebiegu zawodów, już na wstępie trzeba wspomnieć o Clemeniewskiej, która przez dwukrotne poprawienie swych własnych rekordów na 100 metrów stylem grzbietowym zmniejszyła czas, w jakim pływaczki łódzkie pokrywały ten dystans. Obecny jej rekord wynosi 1:34,2 min.

Ciekawy przebieg miała konkurencja 100 m st. dow. juniorek. Od startu do mety prowadzenie zmieniało się między Maślakiewicz (Związkowiec Łódź), Pstrokońska (Ognio) i Przyborowicz (Spójnia). Wygrała wysłg dzięki lepszemu finiszowi 17-letnia Przyborowicz z Poznania. Publiczność z zapartym tuhem obserwowała również sztafetę juniorek 4x100 m st. zmiennym. Walka toczyła się między „Stalą”, „Górnikiem”, a nawet do trzeciej zmiany i „Związkowcem”. Wygrała „Stal” w czasie 6:30,6 min. przed „Górnikiem”.

Wyniki finałów były następujące

- 100 m styl. dow. juniorek
1. Przyborowicz St. Spójnia 1.22,4
 2. Pstrokońska Grażyna Ognio 1.23,9
 3. Maślakiewicz R. Zw. 1.24,6
 4. Szafron L., Stal 1.31,—
 5. Przybyła Róża, Górnik 1.27,3
 6. Jasinowska Jad., Zw. 1.30,—

- 100 grzbietowym kobiet.
1. Dobranowska I., Ognio — 1.31,1
 2. Kurkówna B., Zw. — 1.33,8
 - 3-4 Żurkówna M., Spójnia — 1.34,2
 4. Ciemiernowska T., Wiók. — 1.34,2
 5. Budzisz J., Kolejarz — 1.37,8
 6. Nowicka K., Spójnia — 1.40,6

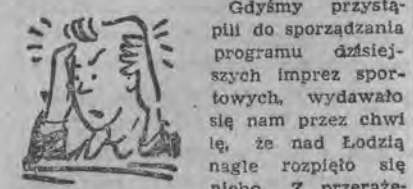
- 200 dow. kobiet
1. Szymańska Jad., Ognio — 3.00,8
 2. Sobczak B., Wiók. — 3.08,6
 3. Malicka I., Spójnia — 3.10,5
 4. Broł Krystyna, Stal — 3.16,2
 5. Miklasówna B., Zw. — 3.23,4
 6. Żurkówna M., Spójnia — 3.26,2

- SZTAFETY 4x100 m styl. zmien. juniorek
1. „Stal” (Zawadzka — Wencel — Gellner — Szafron) — 6.30,6
 2. „Górnik” (Jaworek — Tyrała — Nowak — Przybyła) — 6.32,6
 3. „Związkowiec” (Kamińska — Górna — Wyszogrodzka — Maślakiewicz) 6.48,6
 4. „Spójnia” — 7.00,2
 5. „Kolejarz”

Pogoda w Łodzi

W dniu 2 bm. zanotowano: temp. najwyższa 8 st. plus. Temp. najniższa plus 4,7 st. Temp. średnia za dobę plus 6,4 st. Średnia wilgotność powietrza 60 proc. Wiatr południowo - zachodnie. Średnia siła wiatru 6,7 m/sek. Opady krótkotrwałe drobne deszczowe, mrzawka. — Temperatura minimalna przy powdźrzeniu ziemi plus 5 st.

Wybieramy... Program dzisiejszych imprez



Gdyśmy przystąpili do sporządzenia programu dzisiejszych imprez sportowych, wydawało się nam przez chwilę, że nad Łodzią nagle rozpięto się niebo. Z przerażeniem zastanawialiśmy się długo, w jaki sposób będziemy mogli usprawnić naszą służbę informacyjną, aby żadna z tych imprez nie została pominięta w tygodniowym n-rze „Dziennika Łódzkiego”. Ten sam kłopot mają zresztą i nasi koledzy z innych pism. Obawy są więc częściowo usprawiedliwione.

Zacznijmy przeto od godzin rannych. Godz. 9.30. Stadion ŁKS Włókniarza. Al. Unii. Mecz piłkarski o moralny tytuł mistrza kl. B Włókniarza (Zd. Wola) — Widzew Ib.

Godz. 10. Młodzieżowy Dom Kultury (basen i sala gimnastyczna): W sali mistrzostwa okręgu w koszykówce, w basenie zawody pływackie o mistrzostwo CRZZ w konkurencji kobiet.

Godz. 11. Stadion ŁKS Włókniarza, Al. Unii. Mecz piłkarski o „Puchar Polski” Widzew — Stal (Radom).

Godz. 12. Kino „Gdynia” poranek G filmów sportowych produkcji radzieckiej połączone z uroczystym wręczeniem odznak SPO.

Godz. 13. Sala Młodzieżowego Domu Kultury. Mecz o mistrzostwo ligi koszykowej Spójnia (Łódź) — Ognio (Kra-ków).

Godz. 17. Basen Młodzieżowego Domu Kultury. Zakończenie zawodów pływackich o mistrzostwo CRZZ w konkurencji kobiet.

We Wrocławiu padł rekord Polski

WROCLAW, 2.12. (tel. własny). — Zawody pływackie o mistrz. CRZZ w konkurencji męskiej zgromadziły na basenie wrocławskim ponad 150 zawodników, reprezentujących 9 zrzeszeń sportowych.

Zawody stały na wysokim poziomie o czym świadczą wyniki uzyskane przez pływaków, a rekord Polski ustanowiony przez Krauzego (Stal Gliwice) na 100 m. styl. klas. A. był ozdobą pierwszego dnia tej pięknej imprezy.

Na podkreślenie zasługuje również wynik Janasa (Unia-Łódź) na 50 m styl. mot. juniorek (33,8 sek.) oraz wynik sztafety „Związwca” 4x200 m styl. dow. — 9:56,4 min., która płynęła w składzie: Boniecki, Jera, Lewicki i Jachnik.

A oto wyniki I dnia zawodów:

- 400 m stylem dow. seniorów — 1) Gremłowski (Ognio) 5:07,5, 2) Jera (Związkowiec) 5:20,8 min., 3) Marchlewski, 100 m styl. kl. A seniorów — 1) Krause (Stal-Gliwice) 1:17,6 (rekord Polski), 2) Dobrowolski (Związkowiec) — 1:18,5 (rekord okr. łódzkiego), Gorkowski (Włókniarz-Łódź) był 5 z wynikiem 1:19,5 min.
- 4x200 m styl. dow. seniorów: — 1) Związkowiec — 9:56,4 min. Boniecki płynący w sztafecie 200 m pokrył w czasie 2:22,8 min. 50 m styl. mot. juniorek: — 1) Janas (Unia-Łódź) — 33,8, 100 m dow. juniorek: — Polczewski (Ogn.) — 1:06,2, 2) Malczyk (Ogn.) — 1:06,3.

Z. Kuciewicz.

H. Kuch.

Pracownicy poszukiwani:

Kalkulatora czasów roboczych, planistę finansowego i biegłą maszynistkę zatrudni Pomocznica Spółdzielnia Rzemieślnicza Branży Metalowców i Elektryków w Łodzi ul. Daszyńskiego 6. Warunki do omówienia.

Mechaników na maszyny szwalnicze, technika mechanicznego, wykwalifikowane szwaczki, robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Zakłady Przemysłu Dzwierskiego im. Emilii Plater w Łodzi, Wólczańska 66. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (k 131)

Kilkanaście kobiet w wieku od 20 do 26 lat, które chciałyby się poświęcić pracy pielęgniarzkiej zatrudni natychmiast Państwowy Szpital Kliniczny w Łodzi. Informacji udziela Dyrekcja Państwowego Szpitala Klinicznego, Łódź, ul. Wierzbowa nr 3, pokój nr 5. Wymagane — dobry stan zdrowia, 7 kl. Szkoły Podstaw. (k 80)

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE**
- Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórny, płuca (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma (k25)
- Dr ZAURMAN — specjalista: skórny, wenerologiczny 8-10, 4-6. Narutowicza 2. (k24)
- Dr HEYKO - PORĘBSKI skórny, wenerologiczny, 17 do 19. Brzeźna. Telefon nr 158-19 (k19)
- GAB. DENTYSTYCZNE**
- LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5-7, Mólnuski 11. (k70)
- KUPNO I SPRZEDAŻ**
- MEBLE: jadalnia, kuchenne, zwykła szafa, drobniaki, umywalka, tremo chodnik, tanio sprzedam. Andrzeja 27, m. 13.
- SPRZEDAM pianino z fisharmonią. Wólczańska 43, m. 8.
- SPRZEDAM szafę, duży piec szamotowy, lustro, stoł, krzesła, łóżko żelazne. Kilińskiego 73/23.
- SPRZEDAM ałazkiego owczarka (rasowy). Tel. 189-94 prócz niedzieli.
- PIANINO dobry stan, sprzedam. Bandurskiego 8-10, godz. 18-19.
- WYSOKIEJ klasy radio (dla szkół, świetlic) ze wzmacniaczem Minerwa K. V 200 oko — 2-głośnikowe, 18-watowe, 3 zakreśy fal, sprzedam. Jarcza 55-26.
- CENTRALA Spółdz. Inwalidów Łódź, Piotrkowska 51, front, III piętro. Zakupi natychmiast 2 silniki hermetyczne 120/220 7 KM 940 do 1400 obrótów względnie okapturzone. Zapłacimy dobrze. — Zgłoszenia Wydz. Gospodarczym CSL.

TEATR

TEATR „OSA” ul. TRAUUGUTTA nr 1, telefon nr 272-70.

Dziś o godz. 16 i 19.30

»ZŁOTE NIEDOLE«

wedwidł Wł. Krzemińskiego z udziałem całego zespołu, baletu i orkiestry.

Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

DZIŚ o godzinie 19,15

»Obcy cień«

K. SIMONOWA

Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16.

ZNIŻKI WAŻNE

7 grudnia rb. premiera sztuki A. Uspieńskiego „PRZYJACIELE”

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99

CODZIENNIE o godzinie 17 soboty, niedziele i święta o godzinie 17 i 19,15

»Sambo i Lew«

Inscenizacja HENRYK RYL i ALI BUNSCH. Reżyseria Henryk Ryl Scenografia Ali Bunsch

Dla dzieci starszych i młodzieży.

Kasa czynna od godz. 13 W niedziele od godz. 10

MASZYNE „Singera” — damską sprzedam Narutowicza 23, m. 23.

SPRZEDAŻ obracek ślubnych. Obrońców Stalingradu 3, sklep pod zegarem.

WYPRZEDAŻ po cenach okazjowych wyrobów żelaznych gospodarstwa domowego, artykułów technicznych i różnych „słupki ogrodzeniowe, piece kaflowe pokojowe poleca Kazimierz Madej, Piotrkowska 181, tel. 272-08. (k132)

FORD Elfel silnik idealny sprzedam. Ruda, Reymonta 12.

SPRZEDAM lub zamienie ręczną dziewiarską maszynę 6-80 nową na 8-80 w dobrym stanie oraz sprzedam stoł szafalniczy na 4 punkty i szlifkę. Tel. 272-10, rano do 8.

NAKRYCIE srebrne, palma kenta, lis srebrny, buty narciarskie duży rozmiar męskie, harmonia 120 basów do sprzedania. Południowa 32, m. 13 godz. 16-20.

ZAOFIAROW PRACY

POSZUKUJĘ gospoście z gotowaniem. Zgłaszać się Żeromskiego 12, m. 13.

TEATR LUTNIA” ul. Piotrkowska nr 243

DZIŚ i codziennie o godzinie 19,15 (z wyjątkiem poniedziałków)

»Swobodny wiatr«

operetka w 3 aktach (5 odsłonach)

I. O. DUNAJEWSKIEGO

Udział bierze CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Bilety do nabycia codziennie z wyjątkiem poniedziałków w kasie teatru od godziny 10 bez przerwy. — W niedzielę od godz. 11 przez cały dzień. — ZNIŻKI zbiorowe już są do nabycia.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34

o godzinie 19.15 sztuka czeskiego autora WASZKA KANI

»Brygada szlifierza Karhana«

Kasa czynna od godz. 10-13 i od godz. 16

Zniżki ważne. Zniżki ważne.

We wtorki teatr nieczynny. (k 82)

POTRZEBNE szwaczki do szycia biustonoszy i na bieliznę damską i pościelową. Piotrkowska 231 szwalnia, sklep.

POTRZEBNA od zaraz pomocnica domowa. Referencje. Ul. Kopernika 22, m. 5.

POSZUKUJĘ maszynistki z własną maszyną. — Łódź 1. Poste-restante „Skrót”.

POSZUKUJĘ pomocnicę domową. — Zgłoszenia Trcka 22b, niedziela, od godz. 11.

NAUKA I WYCHOW

ZAPISY na kurs administracyjny i maszynopisanie rozpoczynający się 4 grudnia przyjmuje Sekretariat Kursów IPR — Andrzeja Struga 4.

KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 60, rozpoczyna waktady 4 grudnia

SKOŁA Samochodowa przyjmuje zapisy. Łódź Wólczańska 27.

Dnia 30 listopada 1950 r. zmarła po krótkich cierpieniach w wieku lat 52

S. + P.

CECYLIA SKORUPKOWA

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Św. Rocha (Radogoszcz) nastąpi z domu żaloby przy ul. Inflanckiej 22 dziś, tj. 3 grudnia br. o godz. 14, o czym zawiadamiają pogrzebi w nieutulonym smutku.

MAŻ, CÓRKI, ZIĘCIEWIE I RODZINA

W pierwszą rocznicę śmierci najdroższego męża i ojca

S. + P.

LEONA ORMEZOWSKIEGO

odbędzie się dnia 4. XII. 1950 r. o godz. 6.30 msza św. w kościele Św. Krzyża.

ZONA I SYN

Po krótkich cierpieniach w dniu 30 listopada b.r. zmarła przeżywszy lat 50

S. + P.

STEFANIA WICHAN

z WIECZORKIEWICZÓW

NAUCZ. SZKOŁY PODST. Nr 3 w ŁODZI

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 4. XII. b.r. o godz. 15 z kapłey na cmentarzu św. Franciszka na Chojnach (Rzgowska 153), o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

MAŻ, CÓRKA, ZIĘC, WNUK I RODZINA

ZAMIENIĘ mieszkanie dwupokojowe nowoczesne wylączone w Warszawie na Łódź jednopokojowe, kuchnia nowoczesna. Oferty administracja „Dziennik Łódzki” pod „Warszawa”.

DOJEZDZAJĄCY Z WARSZAWY poszukuje pilnie pokoju niekrepującego, cenna i okolica obojętna. Zgłoszenia: poniedziałek od godz. 16 do 17.40, tel. 192-18.

Niedziela
3
GRUDNIA

DZIS:
Adwent
Franciszka
JUTRO:
Barbary

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M O 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15
117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Groszkowski (Obrońców Stalingradu 15),
Apt. Społ. 167 (Pabianicka 218), Krasinska
(ul. Jaracza nr 32), Łuszczewska (J. Stal-
na 50), Krych (Kątna 54), Rytel (Koper-
nicka 26), Wagner (Piotrkowska 67), Apt.
Społ. 53 (Pl. Kościelny 5).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna
całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Da-
szyńskiego nr 34) — o godzinie 19,15
„Bytoga szlifierza Karhana”.
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA
(ul. Jaracza 27/29) — o godz. 15 i 19
„Wieża trzech Króli”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu nr 21) —
o godz. 19,15 „Obcy cień”. Znikł
ważne.
TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugotta 1)
o godz. 16 i 19,30 — „Złota niedole”
z gość. wyst. J. Węgrzyzna.
TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUT-
NIA” (ul. Piotrkowska nr 243) —
o godz. 19,15 „Swoobodny wiatr”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO”
(ul. Kopernika 16) — o godz. 17 „Pan
Tom buduje dom”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLERIN”
(ul. Piotrkowska 152) — o godz. 19
„Samba i lew”.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI: —
nieczynny.
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park
Stenkiwicz: Wystawa pt. „Grafika
Meksykańska w walce o Pokój”. —
Otwarta od godz. 10-13 i 15-18, w
niedziele i święta od 10-18. — Wstęp
bezpłatny.

MUZEA MIEJSKIE

MUZEU ETNOGRAFICZNE, Plac Wol-
ności nr 14 (telefon 156-16).
MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac
Wolności nr 14 (telefon 139-13).
MUZEUM SZTUKI — ul. Wieckowskiego
nr 36 (telefon 132-73).
MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sten-
kiwicz (telefon 262-62) — Otwarte
codziennie prócz niedziel i w go-
dzinach od 10 do 18, w czwartki od
godz. 15 do 20, w niedziele i święta
od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży —
Program składany — „Słoń i mrów-
ka” — godz. 14, 16, 18, 20; por. 12.
BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) —
„Strój galowy” — godz. 16, 18, 20;
dozw. od lat 14.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Upadek
Berlina” II seria — godz. 14,30, 16,30,
18,30, 20,30; por. 12; dozw. od lat 7.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program
aktualności kraj. i zagran. nr 49/50.
P. K. F. nr 49/50. „W kraju socjaliz-
mu nr 9”. „Spotkanie w głąb wo-
dy”. „Przebieg sportowy nr 6/50”.
godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne
z powodu remontu.
MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Młodość
świąta” — godz. 16, 18, 20; por. 11;
dozw. od lat 7.
POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) —
„S/S Orzeł zaginał” — godz. 15, 17,
19, 21; por. 12; dozw. od lat 12.
PRZEWIŚNIE (ul. Zeromskiego 74) —
„Upadek Berlina” II seria — godz.
13,30, 15,30, 17,30, 19,30; por. 11; dozw.
od lat 7.
REKORD (Rzgowska 2) — „Dom na pu-
stkowiu” — godz. 14, 16, 18, 20; dla
młodz. nieodzw.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) —
„Upadek Berlina” I seria — godz.
16, 18, 20; dozw. od lat 7.
ROMA (Rzgowska 84) — „Bitwa stalin-
gradzka” I seria — godz. 16, 18, 20;
por. 11; dozw. od lat 12.
STYLÓWY (ul. Kilińskiego nr 123) —
„Maskarada” — godz. 14, 16, 18, 20;
dozw. od lat 12.
SWIT (Bałucki Rynek) — „Świat się
śmieje” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw.
od lat 10.
TATRY (Stenkiwicz 40) — Program
składany — „Słoń i mrówka” — godz.
14,30, 16,30, 18,30, 20,30; por. 11,30.

Słuszne zarządzenie i zła interpretacja
Wyjaśnienie w sprawie dopłat do komornego

Prezydium Rady Narodowej miasta
Łodzi uchwaliło we wrześniu br. pro-
jekt opłat tzw. świadczeń rzeczowych
za lokale.

Projekt ten — jak się okazało — zo-
stał wykorzystany przez właścicieli
nieruchomości i administratorów jako
podstawa żądania podwyższonego ko-
mornego. Niektórzy z nich nawet, za-
opatrzony się w odpisy w/w pro-
jektu tabeli świadczeń, pobrali już od
lokatorów świadczenia od m kw. i to
za okres od września br. nieprawnie.

Prezydium R. N. wyjaśnia, że nie-
porozumienie to zostało spowodowane
w pewnym stopniu niefortunnym sfor-
muowaniem zarządzenia Wydz. Go-
spodarki Mieszk., dotyczącego obowią-
zku prowadzenia przez właścicieli nie-
ruchomości i administratorów specy-
alnych ksiąg rozliczeniowych z pobra-
nych przez nich od lokatorów dopłat
do komornego (na remonty domów i
utrzymanie posesji w należytym stan-
ie).

Zarządzenie ma na celu kontrolę
funduszy, wpłacanych dobrowolnie
przez lokatorów. Administratorzy i
właściciele wykorzystali je dla swych
prywatnych celów, opracowany przez
Prez. R. N. projekt traktując jako
ustawę. Tymczasem powołanie się w
zarządzeniu na projekt miało na celu
jedynie ujednoczenie i określenie gór-
niej granicy świadczeń, wpłacanych do
tychczas przez lokatorów wielu nieru-
chomości.

Prezydium R. N. uznaje pewne zwy-
czajowo przyjęte w okresie powojen-
nym dopłaty do komornego z tym jed-
nak, że są one oparte o dobrowolne
uchwały Komitetów Domowych wzglę-
dnie ogólnych zebrań lokatorów. Do-

Budowlani z SPB
deklarują

Robotnicy SPB pracujący przy budo-
wie Ośrodka Zdrowia przy ul. Łama-
nowskiego 47 na zebraniu w dniu 2 bm.
postanowili dla uczczenia II Rocznic
Zjednoczenia Partii Robotniczych pod-
jąć nowe zobowiązania.

Posadzkarze — zobowiązali się podnieść
wydajność swej pracy o 15 proc., cieśle
o 10 proc., malarze — o 10 proc., klep-
karze — o 10 proc., transportowcy —
o 5 proc. Ponadto Józef Mackiewicz zo-
bowiązał się wyszkolić na posadzkarza
jednego ucznia.

Dzięki tym zobowiązaniom budowa
Ośrodka zostanie ukończona o 15 dni
wcześniej tj. 15 grudnia.

„Miasto nieujarzmione”
— nowy film polski

Dla miłośników kina przyjemna wiadomość. Za parę dni, bo już 8 bm. wejdzie na ekrany kin łódzkich: „Bałtyk” i „Wolność” nowy film produkcji polskiej pt. „Miasto nieujarzmione” („Robinson Warszawski”).

W rolach głównych wystąpią m. in.:
Zofia Mrozowska, Jan Kurnakowicz,
Igor Smiałowski i inni.

Radni naszego miasta

Maria Dzikowska

Rada Narodowa m. Łodzi liczy
108 członków. Radni — to ludzie
obdarzeni zaufaniem całego spo-
łeczeństwa naszego miasta; ludzie
reprezentujący interesy świata
pracy.

W skład radnych miasta wcho-
dzi 75 osób pochodzenia robotni-
czego, 17 osób pochodzenia chłopi-
skiego, 11 — wywodzących się z
inteligencji pracującej i 5 rze-
mieśników.

Kobiet mamy w Radzie trzyna-
ście.

Chcąc zapoznać naszych czytel-
ników z członkami Rady Narodo-
wej m. Łodzi będziemy umiesz-
czać sylwetki radnych z krótkim
opisem biograficznym.

Dziś umieszczamy pierwszą syl-
wetkę — radnej Marii DZIKOW-
SKIEJ.



Życie Marii Dzikowskiej od naj-
młodszych lat, kiedy jako 17-letnia
dziewczynka poszła do fabryki, gdzie
pracowała również jej rodzice i 5
sióstr — to nieustanna walka prze-
ciw kapitalistom i wyzyskiwaczom.
Ona to właśnie prowadziła w prze-
dzalni u Heblera w r. 1938 — strajk
okupacyjny, trwający 108 dni. Ona
to w fabryce Hofrichtera w r. 1942
założyła komórkę PPR. Ona od
pierwszego momentu niepodległości
stanęła do pracy społecznej i orga-
nizacyjnej.

Obecnie Maria Dzikowska jest wi-
ceprzewodniczącą Zarządu Głównego
Zw. Zaw. Włóknarzy. Znają ją
wszystkie robotnice na terenie Ło-
dzi. Znają i cenia. Wiedzą, że w niej
mają najlepszą przedstawicielkę
wśród ojców naszego miasta. (w)

RADIO

NIEDZIELA, 3 GRUDNIA

6,53 Sygn. czasu, 6,55 Program dnia,
7,00 Muz. radziecka, 8,00 Dziennik, 8,20
Muz., 8,50 Aud. SKRK, 9,00 Muz. orga-
nowa, 9,30 Rep. z materiałów prasy ra-
dzieckiej: O budowie komunizmu, 9,45
„Wies tańczy i śpiewa”, 10,00 Przegląd
prasy, 10,05 Skrzynka ogólna, 10,20 „Po-
ezja i muzyka”, 11,15 „Od naszych ko-
respondentów”, 11,25 Koncert żywych,
11,45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej,
11,57 Sygnał i Hejnał, 12,04 Przegl. cza-
sopism, 12,15 Koncert Ork. P.R., 13,00
„Historia ruchu robotniczego”, 13,15
„Spełzamy przyjemnie czas wolny od
pracy”, 13,25 „Kalkulacja zawiodła Pa-
welczyka” — opow. T. Szewerny, 13,45
„Trybuna radiosłuchacza”, 14,00 „Wsz-
chnica Radiowa”, 14,20 Drobne utwory
skrzypcowe, 14,40 Aud. oświat., 14,50 Me-
lodie ludowe do tańca — gra Polska
Kapeła Ludowa, 15,15 Aud. dla świetlic
dziecięcych, 16,00 „Nasze chóry śpiewa-
ją”, 16,20 Fragm. prozy z tomu „Wyzwo-
lenie” K. Brandysa, 16,35 „Melodie świą-
ta”, 17,00 Dziennik, 17,30 Koncert
Chopinowski, 17,50 „Encyklopedia Radio-
wa”, 18,00 „Za tych co na morzu” — sz.,
19,00 Koncert Ork. P.R., 20,00 Dziennik,
20,30 Koncert rozrywkowy, 20,45 Aud.
rozr., 21,15 Fel., 21,25 Muz. taneczna,
22,05 Wiad. sport., 22,45 Muz. taneczna,
23,00 Ost. wiad., 23,10 Muz., 23,55 Pro-
gram na jutro, 24,00 Koniec aud. Hymn.

TECZA (Piotrkowska 108) — nieczynne.
WISLA (ul. Daszyńskiego nr 1) —
„S/S Orzeł zaginał” — godz. 14,30,
16,30, 18,30, 20,30; por. 11,30; dozw.
od lat 12.

WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) —
„S/S Orzeł zaginał” — godz. 14,30,
16,30, 18,30, 20,30; por. 11,30; dozw.
od lat 12.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) —
„Wesoły Jarmark” — godz. 12,30, 15,
17,30, 20; por. 10; dozw. od lat 12.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Góra dziew-
częta” — godz. 16, 18, 20; por. 11;
dozw. od lat 12.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO
KINA WZBRONIONY.

Sprawa dnia
Miły gość

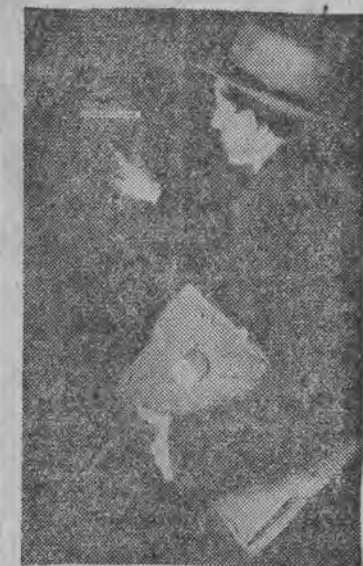


Foto: „Dz. Ł.”

Dziś do drzwi naszych domów za-
puka oczekiwany gość — komisarz
spisowy. Przyjmiemy go godnie, bo
rozumiemy, że spełnia szlachetną i
odpowiedzialną funkcję społeczną.
Wiemy już, jakie zada nam komisarz
spisowy pytania. Każdy z nas udzieli
odpowiedzi na te pytania zgodnie z
prawdą i zgodnie z własnym sumie-
niem.

Spis, który odbędzie się w dniu
dzisiejszym ma donieść znaczenie
gospodarcze. Zdając sobie z tego w
pełni sprawę ułatwimy pracę komi-
sarzowi spisowemu. (k)

Trasa linii „3” i „21”

Od poniedziałku dnia 4 bm., w
związku z ukończeniem budowy dal-
szego odcinka trasy „PP”, linia 3
kursować będzie od Zarzawa przez
ulicę Napiórkowskiego, Pl. Reymonta,
Piotrkowską, Zwirki, Al. Kościu-
szki, Zachodnią, Obrońców Stal-
ingradu, Al. Unii, Srebrzyńską do No-
wego Złotna.

Jednocześnie zostanie uruchomio-
na nowa linia 21. Tramwaje tej
linii kursować będą od Zarzawa
przez ulicę Napiórkowskiego, Pl. Rey-
monta, Piotrkowską, Zwirki, Al. Ko-
ściuszki, Zachodnią, Obrońców Stal-
ingradu, Al. Unii do ul. Srebrzyń-
skiej. Linia 21 w dni powszednie w
godzinach szczytowego nasilenia ru-
chu, tj. od godz. 4 do 8 rano i od 12
min. 15 do 18 będzie przedłużana
od Al. Unii do Nowego Złotna.

CZASOPISMA RADZIECKIE

zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakła-
dowego Kola TPP-R lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch”
Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje
Pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i księgarnie „Dobry
Książki”. (k 268)

Notatnik Łódzki

PECHOWY BLOK. Budowa bloku
6/7 przy ul. Bojown. Ghetto Warszaw-
skiego została rozpoczęta w dniu 12.9.49
r. Termin wykonania tego bloku wyzna-
czono początkowo na dzień 22.7.50, na-
stępnie na 1.9.50, a ostatnio na pierwsze
dni grudnia.

Spowodowane to jest — jak twierdzi
ZOR — niedotrzymaniem terminu przez
Oddział Instalacyjny SPB. Może wresz-
cie 3 termin zostanie dotrzymany i blok
6/7 doczeka się wykończenia.

LAMPY DLA OZDOBY. Znajdują
się one na końcowym odcinku ul. An-
drzeja Struga od Towarowej do poblis-
kich fabryk. Mieszkańcy tej dzielnicy
oraz pracownicy kolejowi i podróżni,
idąc tu wieczorami jak to się mówi „po
omacku”, dziwią się, dlaczego lampy się
nie palą. Może Elektrownia nam to wy-
jaśni.

BRAK WZORÓW. W Urzędzie Poc-
ztowym nr 8 przy ul. Piotrkowskiej 4
brak przy pulpach wzorów wypełniania
poszczególnych blankietów. Dlatego zda-
rza się bardzo często, że interesanci
odchodzą od kasy nr 3 celem przepisa-
nia, względnie uzupełnienia swoich for-
mularzy. Marnuje się czas i druki. Wy-
wieszenie wzorów zlikwiduje to marno-
trawstwo.

ZAGADKA NASZEGO MIASTA (120)
Obliczyć, ile razy dziennie konduktorz
w tramwajach krzyczą: „Kto jeszcze

nie ma biletu?” i „Proszę posuwać się
do przodu” i ilu pasażerów słów tych
nie uważa za stosowne usłyszeć.

W ZOO



— Wydierasz się jak radio ma-
dryskie!
— A ty jak „głos amerykański”.

BUDUJEMY

(7)



Po kilkugodzinnej jeździe pociąg zbli-
żał się do Ludowej Woli. W wesoły na-
strój chłopców wkładali się akcenty pod-
niecenia, oczekiwania, napięcia. Pierw-
szy Stach, który wychylił się przez
okno, dojrzał cel ich podróży.
— Patrzcie! — zawołał. — Jesteśmy
na miejscu!



Jeden przez drugiego rzucili się do
okna. Przed nimi otwierała się perspek-
tywa na szerokie koryto rzeki. Na drug-
im jej brzegu widniały rzędy baraków,
dźwigały się w górę nieukończona bu-
dynki z czerwonej cegły. To była Lu-
dowa Wola — przyszłość, do której zbli-
żał ich stukot kół pociągu...



— Chłopcy — mówił z zapalem Jurek
— nie wiem, czy wszyscy czujecie to co
ja. Ale ja te naszą Ludową Wolę ko-
cham już na odległość. I dołożę wszel-
kich sił...



Dalsze jego słowa utonęły w ogólnym
zgiełku, wśród potakiwań i okrzyków.
Był jednak ktoś, kto nie brał udziału
w powszechnym entuzjazmie i radości.
Jakiś elegancko ubrany mężczyzna, o
party w korytarzu o parapet okna rzu-
cał ironiczne spojrzenia w stronę wiwa-
lującej młodzieży.

CHCESZ REGULARNIE
OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
W PŁACAJ
PUNKTUALNIE
PRENUMERATĘ

WYDAWCA
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”
Redakcja i administracja Łódź,
Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02,
204-75 — Dział sportowy 208-95
Dział Miejski 114-32 — Dział Ko-
respondentów 207-18 — Dział Ogło-
szeń 123-88 — Wieczorem od go-
dziny 17,00 telefon Redakcji tylko
114-32 Sportowy 208-95

Redakcja rekopisów nie zwraca za
treść i terminy ogłoszeń nie bierze
odpowiedzialności

Prenumeratę „Dziennika Łódz-
kiego” przyjmuje PPK RUCH,
Łódź ul. Piotrkowska nr 61 tele-
fon 180-74 Nr konta PKO VII-567
Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje
KOLEGIUM REDAKCYJNE

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 3 grudnia 1950 r.

Nr 48 (175)

Mgr REGINA GERLECKA

ZNACZENIE REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ DLA ROZWOJU LITERATURY

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna wyłoniła zagadnienie budownictwa nowej kultury, nowej sztuki i literatury. Już w pierwszych latach Rewolucji nakreślił Lenin obszerny program tego budownictwa: — wyszkolenie kadr inteligencji ludowej, podniesienie kultury wszystkich narodów ZSRR, wykorzystanie tego co najcenniejsze w dorobku starej, ogólnoludzkiej kultury, by na tym fundamencie wzniesić nową, mogącą spełnić doniosłą rolę wychowawcy w duchu socjalizmu.

Od samego początku swego istnienia państwo radzieckie poczęło realizować ten gigantyczny program, zakładając szkoły, biblioteki, teatry i świetlice. W procesie rozwoju kultury i świadomości socjalistycznej dużą rolę odegrały radzieckie gazety narodowe i pierwsze instytuty pedagogiczne.

Jeśli uwzględnimy, że szereg narodów nie miał dotąd własnego piśmiennictwa, że przeszło 40 narodów dopiero po Rewolucji Październikowej zaczęło posługiwać się systemem graficznym — uświadomimy sobie, jaki olbrzymi przewrót kulturalny dokonał się dzięki Rewolucji. Przykładem tego jest ilość i jakość wydawanych książek. Od 1917 r. do 1947 r. wydano 9 miliardów książek w języku rosyjskim i ponad 2 miliardy w 119 językach innych narodów Związku Radzieckiego. Były to dzieła pisarzy rosyjskich, radzieckich i najcenniejsze utwory z dorobku całej ludzkości — Balzaca, Szekspira, Zoloty, itp. Dzieła Lwa Tołstoja przetłumaczono na 67 języków, Gorkiego na 66, Szekspira na 28, utwory Puszkina wydano w 76 językach! Książka dotarła do pustyni Kara-Kum, do tundr jakuckich i jarang Czukotki, wciągając narody olbrzymiego kraju w nurt wznoszącej się na wysoki poziom kultury socjalistycznej, której krzewicielem był naród rosyjski.

Wraz ze zwycięstwem klasy robotniczej i chłopstwa spętana w ciągu wieków cała energia ludu obudziła się do twórczej pracy w dziedzinie kulturalnego życia. Przeszło 30 narodów ZSRR stworzyło w ciągu niespełna dwóch dziesięcioleci swoje własne, nowe, odrębne literatury. Narody Azji Środkowej, niektóre narody kaukaskie i syberyjskie oparły swą twórczość na motywach ustnej poezji ludowej, wzbogacając tematykę wątkami współczesnego życia.

Dzięki podstawowym zasadom, opracowanym przez Lenina, dzięki opiece i wskazaniom Stalina, dzięki czujności partii — twórczość pisarzy radzieckich poszła drogą wytyczoną przez Rewolucję. Meżny optymizm, radość życia i pracy, wiara w siły klasy robotniczej zostały przeciwstawione dekadentyzmowi i pesymizmowi literatury burżuazyjnej. Głęboka i fundamentalna stalinowska definicja powstającej nowej kultury określiła ją jako narodową pod względem treści i socjalistyczną pod względem formy. Narody radzieckie bowiem szły w swoim rozwoju socjalnym wspólną im wszystkim drogą klasowej walki o socjalizm. Na gruncie tym wyrosła literatura jednolita w socjalistycznej treści i odmienna w formie, za-

leżnie od języka, trybu życia i zwyczajów poszczególnych narodów.

Stalinowskie określenie znaczenia pisarzy jako inżynierów dusz ludzkich podkreśliło silnie społeczną, wychowawczą i twórczą rolę literatury. Pisarz radziecki — inżynier dusz ludzkich — ocenia rzeczywistość, buduje i kształtuje życie, popierając to, co nowe i postępowe. Takim inżynierem i żołnierzem swojej epoki był Włodzimierz Majakowski.

Realizm socjalistyczny, jako zasadnicza metoda radzieckiej literatury pięknej, polega na prawdziwym pod względem historycznym odtworzeniu rzeczywistości w jej rozwoju rewolucyjnym. Prawda i konkretność artystycznego ujęcia łączy się nierozdzielnie z zadaniem ideowego przekształcania i wychowania człowieka w duchu socjalizmu. Decydującym czynnikiem rozwoju literatury radzieckiej i praktycznego jej oddziaływania jest bezpośredni kontakt z polityką partii i władzą radziecką, czynny udział w budownictwie socjalistycznym i głębokie studia nad konkretną rzeczywistością.

Ukazując życie społeczeństwa radzieckiego w jego nieustannym rozwoju — literatura radziecka wzniosła się na wyżyny szczerego patosu. Stawiając pierwsze kroki, brała już czynny udział w walce o nowe życie. Pisarze radzieccy ukazywali i upamiętnili w szerokiej perspektywie epickiej dzieje rewolucji i wojny domowej, wielką epopeję odbudowy i przeobrażenia kraju. Takie powieści jak „Żelazny Potok” Serafimowicza, „Pogrom” Fadijewa, „Cichy Don” Szolochowa, „Jak hartowała się stal” Ostrowskiego, „Czapajew” Furmanowa — odtwarzają bohaterstwo narodu, który obroniwszy swą socjalistyczną ojczyznę przed atakami wroga, uczynił ją potężną i niezwyciężoną. „Ce-

ment” Gładkowa, „Bruski” Panfiorowa, „Zorany ugor” Szolochowa — to już nowy wielki etap, w którym rozwija się już tematyka budownictwa pokojowego.

Gorący patriotyzm i ścisła łączność literatury z narodem ujawniły się w całej pełni podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. „Młoda Gwardia” Fadijewa, „Dusze nieujarzmione” Gorbatowa, „Dni i noce” Simonowa, „Daleko od Moskwy” Ażajewa, poezje Twardowskiego, Issakowskiego, Surkowa, dramaty Leonowa, Korniejczuka, Simonowa — mówią o bohaterstwie i nieugiętej sile radzieckiego człowieka. Powojenna twórcza praca i odbudowa znalazły swój pełny wyraz realizmu socjalistycznego w utworach Gulii, Babajewskiego, Popowa, Igiszewa i innych.

Literatura radziecka ukazuje również w szerokiej perspektywie i nowej interpretacji życie dawnej przedrewolucyjnej Rosji. Do cennych powieści historycznych należą: „Piotr Pierwszy” Aleksiego Tołstoja, „Jemiellan Pugaczow” Szyszkowa, „Dymitr Doński” Borodina, „Tsuzima” Nowikowa-Priboja.

Literatura radziecka zdobywa sobie coraz większy autorytet wśród milionów postępowych ludzi na całym świecie. W literackich potężnych wizjach artystycznych, w patosie, w moralnej sile wypowiedzi znalazły odbicie skala Rewolucji Październikowej, wojna domowa, potężny wysiłek organizacyjny, śmiertelne napięcie walk klasowych, płomienny patriotyzm i bohaterstwo w czasach wojny z najeźdźcą hitlerowskim, i niespotykany w historii, bezprzykładny w swej skali i tempie — wysiłek odbudowy.

Literatura radziecka otwiera perspektywę na przyszłość dla całej ludzkości.

mgr Regina Gerlecka

JAN KRECZMAR

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie

AKTOR RADZIECKI

W rozmowach z działaczami kultury, teatru, z kierownikami życia teatralnego w Moskwie niejednokrotnie spotykałem się z podkreśleniem wielkiej roli człowieka, z niezwykłym zainteresowaniem się człowiekiem w państwie socjalistycznym. To podawano nam jako zasadnicze hasło, jako zasadniczą linię kierunkową. Stąd i w metodzie realizmu socjalistycznego teatru, w sztuce teatralnej rola człowieka, czyli w teatrze rola aktora w przedstawieniu teatralnym, jest ze specjalnym pietysmem obserwowana, specjalnie troskliwie traktowana i kultywowana.

Bardzo to trudno powiedzieć, na czym polega wielkość aktorów radzieckich, znakomitość ich sztuki.

Niewątpliwie tajemnica tego leży w jakiejś bezwzględnej, sugestywnie przemysłanej, niesłychanie przekonującej prawdzie, prawdzie wyzbytej z wszelkich przybudówek opisowych, nie mieszczących się w ogólnej kompozycji idei postaci, w jej zasadniczym charakterze i roli, jaką odgrywa w spektaklu. Wszystko co aktor radziecki robi na scenie, jest konieczne dla nadania pełnego kształtu tej postaci, która tworzy. W ten sposób aktor radziecki unika popadania w naturalizm, popadania w jakąś prawdę niemal fizjologiczną, pokazywania jakichś momentów nieważnych dla elementów treściowych, ideowych postaci. Wszystko zbudowane jest dokoła bardzo silnej osi kompozycyjnej; po-

kazuje postacie tylko przy pomocy środków niezbędnych dla wypowiedzenia tej treści ideowej, którą ta postać ma uosabiać.

W naszym fachu aktorskim istnieje niewątpliwie niebezpieczeństwo grzeźnienia w jakichś psychologicznych dociekaniach, niebezpieczeństwo ukazywania procesów psychicznych niesłychanie rozdrobnionych, nie mających żadnej konsekwencji w działaniu danej postaci na scenie. Otóż te właściwości — jak nam mówili pedagodzy w szkole-teatrze „MCHAT” — kiedyś cechowały wczesną działalność Stanisławskiego na scenie teatru „MCHAT”. Z tego aktor radziecki całkowicie się już wyzwolił: pokazuje procesy psychiczne w takim skrócie, jaki potrzebny jest danemu działaniu. Bardzo pięknie to określił wielki artysta MCHAT-u, Zonidow: „Na początku u aktora jest myśl, myśl powoduje uczucie, uczucie w konsekwencji powoduje działanie a działanie, które istnieje na scenie, wywołuje u widza tę myśl, która u aktora spowodowała uczucie”.

Taka jest droga przeczucia przeżyć aktora na widownię. W obserwowaniu teatru radzieckiego ta myśl wydawała mi się niesłychanie trafna i doskonale oddająca metodę gry aktora radzieckiego.

I jeszcze jedno. Wydaje mi się, że w społeczeństwie socjalistycznym jest zupełnie zrozumiałe i typowe to, że przy przedstawianiu postaci scenicznych, ich waloru ideowego,

Margarita Aliger

SZCZYT

Trudniejsza, coraz bardziej stroma
droga gryzący wchłania wiatr.

A szofer mknie wśród wichru gromu
Maszyną prawie w chmury wpaść.

Surowy, niedostępny cypel

Aj Petri — ostry, groźny szczyt.

Jak dźwięk źle nastrojonych skrzyplec
brzmi ciężarówka wielkiej zgrzyt.

Te zbocza wojna krwawym szpadlem
przeryła, z wiatrem mknąc i mgłą.

Tu partyzanci, którzy padli

W mogiłach swych spokojnie śpią.

Tu bohaterom hołd swój złożysz:

marynarz, rybak, plantatorzy

winogron, czy tytoniu — tu

leżą, — i huczy o ich czynach

przestwór, a krzyż się ciężko zgina,

jakby pochylał się do snu.

To oni na tej wysokości

strzegą tych drogich miejsc godności,

Naprzód jedziemy! Tam, do wzgórz!

Patrz, słońce grzeje płaskowzgórze,

Dokoła jak w dzieciństwie różę,

kartofle pachną. Kwitną już.

Jak w domu kwitną, jak w kołchozie

i tak przestronne jest tu im, —

bo tu najlepszy swój czarnoziem

na szczycie ukrył dumny Krym.

Stąd ludzie tonny urodzaju

w doliny zabierają mu.

„A ty do szczytu podjeżdżając

myślałeś, że zobaczysz tu

piękno przyrody niezdobyte,

niepokonane, krnąbrne szczyty,

zastygły w niebie strumień chmur,

nagie i puste, zle urwisko

wiekami zżarte pośród gór

i gdzieś opadające nisko

w ramiona wiatru, co wywraca

po drodze ostrym prądem wszystko...

O, druhu! To nie stare życie!

Dziś, na najwyższym nawet szczycie

jest ziemia,

nieśmiertelność,

praca.

Przełożył WŁODZ BORUŃSKI

SPROSTOWANIE

Gdy w czasie przerwy obiadowej do stołówki fabrycznej wszedł księgowy Paluśkiewicz, dały się słyszeć nieprzyjemne pomruki.

Bardzo to Paluśkiewicza zaskoczyło. Przecież wszyscy go raczej lubili, a chyba już najwięcej tokarz Kowalski, do którego zawsze w stołówce się przysiadł. Tym razem jednak Kowalski — z przyzwyczajenia robiąc mu miejsce obok siebie — nawet nie odpowiedział na pytanie, jak smakuje dzisiejszy obiad.

Paluśkiewiczem owiadnął niepokój: o co chodzi, co się stało? Zaczął natarczywie badać Kowalskiego:

— Powiedz, jaka ciebie ukąsiła mucha?

— Much teraz nie ma, bo zima... A ja wcale po tobie tego się nie spodziewałem... Nie myślałem, że z ciebie taki kręta!

— Piwo — bym postawił, gdybym wiedział, w czym rzecz! — zawołał Paluśkiewicz.

— Ech, jeszcze chce ci się udawać fradera — kręcąc wymownie głową, ubolewał Kowalski. — Przecież, skłamałeś! I poco to zrobiłeś?

— Ja? Skłamałem? Kiedy? Gdzie?

— A dziś! W „Echu Wojewódzkim“... — i tokarz wyciągnął z kieszeni gazetę, wskazując palcem na podpisaną przez Paluśkiewicza korespondencję z ich fabryki (Paluśkiewicz już od roku pisywał takie króciutkie korespondencje). — Wiedziałeś przecież, że ja normę wykonałem w stu czterdziestu siedmiu procentach, a ty piszesz, że w stu siedemnastu...

— No, masz ci los — oburzył się po przeczytaniu własnej korespondencji Paluśkiewicz. — Przecież ja im wyraźnie napisałem, że w stu czterdziestu siedmiu, przecież dobrze o tym wiem... Po prostu; oni się pomylili... No, błąd drukarski, jak to u nich tam w redakcji się nazywa...

— Mówisz, że błąd drukarski? — powiedział Kowalski i jakby się rozchmurzył. — Takie błędy to trzeba poprawiać! Ludzi takie błędy krzywdzą!

— A pewnie, że krzywdzą! Jeszcze dziś wieczorem polecę do „Echa Wojewódzkiego“... Z awanturą...

Nieporozumienie między przyjaciółmi zostało szczęśliwie wyjaśnione, a wieczorem księgowy Paluśkiewicz rzeczywiście znalazł się w redakcji. Bardzo go tam przepaszano i — rzecz jasna — obiecano dać sprostowanie.

Nie wiadomo, z jakiej przyczyny — może z powodu nawału materiału, a może przez niedopatrznie — sprostowanie ukazało się w „Echu Wojewódzkim“ dopiero po tygodniu. Umieszczone na widocznym miejscu, sprostowanie to nosiło tytuł „Nie 117% — a 147%“ i dawało pełną satysfakcję poszkodowanemu.

Tak jest, tokarz Kowalski do nikogo teraz nie mógł rościć żadnych pretensyj... I nie rości!

A jednak...

A jednak sprostowanie nie mówiło prawdy, gdyż w czasie, kiedy się ukazało, Kowalski już wykonywał normę w stu pięćdziesięciu trzech procentach...

Zdaje się, że sprawiło to kłopot Paluśkiewiczowi, gdyż pewnego razu sam w czasie obiadu zagadnął:

— Może, Adamie, napisać o tym nową korespondencję, że już nie sto czterdziestu siedem a sto pięćdziesiąt trzy?...

Adam Kowalski znacząco się uśmiechnął:

— Nie, kochany, nie ma co się z tym śpieszyć... Poczekaj trochę...

— Na co czekać?

— A bo, widzisz... — Kowalski przy-mrużył prawe oko, zaciągnął się dymem z papierosa — przyszedł mi do głowy taki pomysł, drobne ulepszenie i... i boję się, że ta cyfra jest pięćdziesiąt trzy... tego... no, że trochę wzrośnie... A wtedy... wtedy będziesz mógł napisać... A o Grudzie też... A może nawet i o Pestce, bo ten także zaczął teraz się podciągać... Radość po prostu bierz na niego patrzeć!

Paluśkiewicz rozjaśnił się uśmiechem i zamówił dwa duże piwa.

W jesienny wieczór



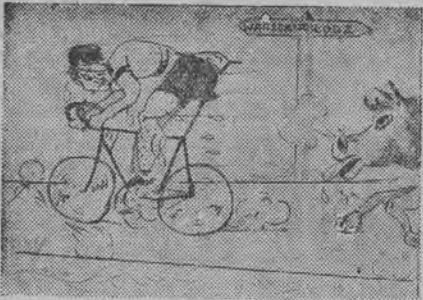
Wiatr za oknami poświwuje, deszcz zaczyna, zimno i po nuro. Najprzyjemniej jest w taki wieczór siedzieć w domu, otulić się w coś ciepłego i czytać lub zajmować się drobnymi robotkami domowymi.

Otulić się, ale w co?

Najlepiej w piżamę z ciepłej flaneli. Wygodnie, lekko i ciepło. Piżama powinna być w ciemnym kolorze, przybrana naszywkami z kraja ciastej welenki. Może być również z wełny.

Nasz dzisiejszy model na pewno spotka się z uznaniem pań, które kompletują odzież zimą.

LEADER Z MUSU



Nie zgadła

Nauczycielka zwraca się do ucznia:

— Słuchaj Jasiu, masz taką brudną buzię, że mogę ci powiedzieć, co jadłeś dziś na śniadanie.

— A co jadem proszę panią?

— Kompot.

— A właśnie, że nie zgadła pani, kompot jadłem wczoraj po kolacji. (J)

Zwariował pan?

W domu dla obłąkanych jeden z chorych siedzi nad balią, trzymając wędkę. Podchodzi do niego dyrektor szpitala i zapytuje do broduznie:

— Dużo pan już złowił?

Chory spojrział na dyrektora z politowaniem i mruknął:

— Zwariował pan. W balii?... (J)

Z Hollywood

— Czy pan zna Jolanę Camerword?

— Nie, a kto to jest?

— To świetna aktorka filmowa, słynna z tego, że się nigdy nie śmieje...

— E, to mi powód do stawy? W dzisiejszych warunkach... (J)

Jan Kochanowski

Fraszki

Z GRECKIEGO

„Ani w młodej rozkoszy, ani w starej widzę

wstydy.

Owej prosto żałuję, a tej zaś się

grona.

Najlepsze, gdy dojrzeją; także też

i żona.”

NA NABOŻNĄ

„Jeśli nie grzeszysz, jako mi

powiadasz,

Czego się miła tak często

spowiadasz?”

(.)

Kącik filatelistyczny

Szara wydała 10 listopada serie dobroczynna, motywy do



której zachępięte zostały z mozaiki znajdującej się w kościele w Mettlach: 8+2 fr (brunatny) — nakład 125 tys., 12+3 fr (zielonoczerwony) — nakład 125 tys., 15+5 fr (brunatnoczerwony) — nakład 125 tys., 25+10 fr (jasnoniebieski) — nakład 125 tys., 50+20 fr (winnoczerwony) — nakład 120 tys. sztuk.

Bohaterem wszystkich rysunków jest biskup Lutwinus, żyjący w dolnej Saarze około 700 r.

Znaczki wykonane są drukiem wkładnym



Konkurs małego Kozia trwa...

Za skorygowanie błędów — nagrody. Listy z odpowiedziami przysyłać na adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96.



S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Z PARTII

czarne: Bolesławski



białe: Alatorcew.

Z partii, granej w XVIII szampionacie ZSRR w listopadzie br.

Bolesławski dzięki obliczonemu poświęceniu hetmana uzyskał decydującą przewagę

1. ... GxW1!
2. p×H WxW
3. Hc3 Gg2!

Czarne dążą do ulokowania gońca na c6!

4. Hg3 Gf3!
5. Wf1 Wg2+
6. Khl Gc6!
7. WxW KxW

! czarne wygrywają. W partii było jeszcze:

8. Hfl+ Wf2+

! białe się poddały.

STUDIUM

M. Michajłow, Bułgaria



Białe zaczynają i remisują. Nierozegrana osiągnąć można tylko pięknym ruchem wstępnym 1. Gd3!! To posunięcie ma na celu sprowokowanie ruchu 1... b4, aby pozbawić czarne punktu oporu na c4 i zaraz zrozumiemy po co się tak manewruje!

1. ... b4
2. d5!! GxP
3. Gc2+! Kc3
4. Gd1! Gc2

Czarny gońiec nie ma się dokąd schronić 5. Gc2 i białe grożą poświęceniem na b3, ratują partię.

ROZGRYWKI I I II LIGI

W ub. niedzielę odbył się w Łodzi mecz I Ligi LKS Włocławek — Spółnia Legnica. Zwyciężył Włocławek 6½ : 1½. Dziś o godz. 10 rano odbywa się w Ognisku mecz II Ligi AZS Łódź — CWKS.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wl. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. FIGIELEK



Co przynosi chorym zdrowie na wczasach? („Esse“)

2. SZARADA „JUNONY“

Jej, bohaterce przesyłam te słowa pełne podziwu, uznania, zachwytu!

Jej, raz-sześć-siódmej wszelkie troski bytu, w której jest możność i chęć milionowa! Do jej raz-drugiej-siódmej ręki małej garną się wszyscy po drobne usługi; swych obowiązków szereg nadto długi spełnia bez skargi; i nie dla pochwały!

Patrzy jak inne czwór-pięć-sześć i również sił nie żałuje, choć ich wiele traci! Dla trzy-drugiego, mężu, synu, bracie, a dla Ojczyzny przede wszystkim, głównie!

Ona dowiodła rodowi męskiemu, że ją stać na to, aby z nią się zmierzyć! I już przekonał się ten, kto nie wierzył, że jeśli zechce — dorówna każdemu!

3. SZARADKA ŻARCIK

Drugi — miesiąc, miesiąc przedlecia.
Cała — wyspa, lecz pierwsza-trzecia?
Fr. Wyrobek.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik“, Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr 45 „PANORAMY“

1. Logogryf wiązany: Adam Mickiewicz. Wyrazy pomocnicze: 1. Bal-a-ton 2. Tan-d-eta 3. Kat-a-log 4. Pal-m-era 5. Bor-m-Ida 6. Paw-l-ion 7. Par-c-zew 8. Ata-k-ora 9. Pol-d-ron 10. Kab-c-iek 11. Pad-w-ana 12. Pas-l-rb 13. Bar-c-han 14. Bas-z-lyk.

3. Szaradka - orzeszek: My-śli-wy.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Wronowa Maria, Łódź, 22 Lipca 19, m. 7. 2. Stasiłowicz Zbigniew, Poznań, Grunwaldzka 86 paw. 32, pok. 479. 3. Lenartowicz Jerzy, Łódź 7, Rzgowska 52, m. 25.

Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Bulek Mirosław, Łódź, Kilińskiego 26, m. 2 (I p.), 2. Kalużka Jerzy, Pabianice, Suwary 11.